

# DIALOG

ISSN 1897-5658

w Centrum i Regionach

7/2019 (73)



**Niech wracają !**  
str. 1

**Dobra koniunktura dla przedsiębiorczości**  
str. 4

---

**Czyste powietrze, profilaktyka i ratownictwo  
medyczne, czyli wszystko dla zdrowia**  
str. 10

**Posiedzenie plenarne RDS**  
str. 14

## SPIS TREŚCI

„Dialog – w Centrum i Regionach”,  
nr 7/2019 (73)

Niech wracają! **1**

Dobra koniunktura dla  
przedsiębiorczości **4**

Szansa na pracę dla tysięcy  
niepełnosprawnych **6**

W ramach kwalifikacji **7**

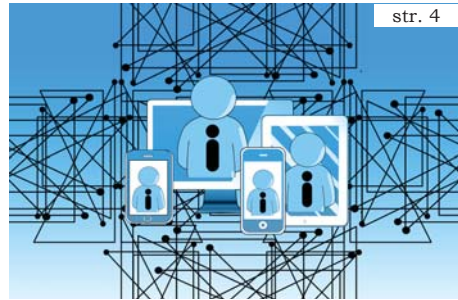
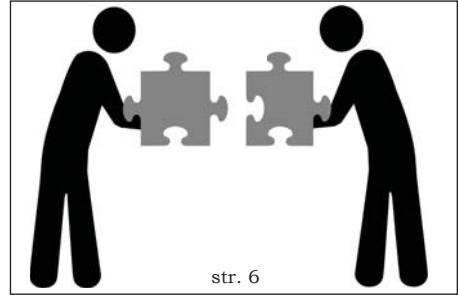
Pracodawcy krytycznie o założeniach  
do projektu budżetu **8**

Czyste powietrze, profilaktyka  
i ratownictwo medyczne, czyli  
wszystko dla zdrowia **10**

Pluralizm związkowy w Policji  
i projekt budżetu państwa **14**

Finanse państwa, dostęp do ekspertów  
związkowych i polska stal **18**

O energetyce, górnictwie, marynarzach  
i pieniądzach NFZ **29**



Wydawca: Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej  
ul. Nowogrodzka 1/3/5, 00-513 Warszawa

Redaktor naczelna: Anna Grabowska

Sekretarz redakcji: Ewa Zarzycka

Autorzy: Irena Dryll, Anna Grabowska, Adam Maciejewski, Magdalena Mojduszka,  
Ewa Zarzycka

Kontakt do redakcji: [ab.grabowska@wp.pl](mailto:ab.grabowska@wp.pl)

Zdjęcie na okładce: Pixabay

Skład i druk: Zakład Wydawniczo-Poligraficzny MRPiPS. Zam. 380/2019



Fot. archiwum MRPiPS

## Niech wracają!

– Dobra sytuacja gospodarcza Polski, wyjątkowe zapotrzebowanie na pracowników i związane z tym oferty godnych wynagrodzeń, uzupełniane transferami na rzecz rodzin czy ulgami podatkowymi – to główne argumenty, przy pomocy których staramy się przekonać rodaków pracujących za granicą do powrotu do kraju. Szczególnie interesujemy się Polakami w Wielkiej Brytanii, ale to początek akcji, bo przecież czekamy na wszystkich, którzy w poszukiwaniu pracy i lepszych jej warunków tak licznie w minionych latach emigrowali – wyjaśnia wiceminister rodziny, pracy i polityki społecznej Kazimierz Kuberski w rozmowie z Anną Grabowską.

**– W Londynie odbyły się targi pracy dla Polaków. Czy chodziło o zachęcenie ich do powrotu do kraju? I czy widzieli Państwo jakieś zainteresowanie?**

– Targi zorganizowane przez Ministerstwo Przedsiębiorczości i Technologii oraz Polską Agencję Inwestycji i Handlu, we współpracy z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Spo-

łecznej (MRPiPS), odbyły się w maju. Ich celem było przybliżenie rodakom mieszkającym w Wielkiej Brytanii możliwości podjęcia zatrudnienia w Polsce i przedstawienie informacji na temat wsparcia, z jakiego mogą skorzystać powracający z emigracji.

Na targach przekazano informacje m.in. na temat dobrej sytuacji gospodarczej kraju, wyjątkowo korzystnej sytuacji na rynku pracy, postępującego wzrostu płac, wzrostu bezpieczeństwa oraz bogatej oferty działań osłonowych, w tym zwłaszcza w obszarze wsparcia rodzin.

Istotną ich częścią było bezpośrednie zaprezentowanie ofert pracy w Polsce zarówno przez preżne polskie przedsiębiorstwa, jak i międzynarodowe korporacje (m.in. z branży medycznej, finansowej, i telekomunikacyjnej), a także instytucje związane z krajowym rynkiem pracy. Wydarzenie spotkało się z bardzo dużym zainteresowaniem Polaków mieszkających w Londynie, firm oferujących miejsca pracy w Polsce oraz mediów. Według informacji organizatorów

**Osoby, które podejmą decyzję o powrocie z emigracji, mogą liczyć – na zasadach ogólnych, na szerokie spektrum wsparcia oferowanego zarówno przez urzędy pracy, jak też instytucje opiekuńcze, w tym wspierające proces wychowania dzieci.**

na listę uczestników zapisało się wstępnie ok. 700 osób, finalnie zaś liczba uczestników wyniosła ponad 1000 osób. Chętnie odwiedzano stanowiska Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, gdzie dostarczano kompleksowych informacji oraz zestawy materiałów z zakresu rynku pracy i ubezpieczeń społecznych.

**– Kwoty, jakie można zarobić w Wielkiej Brytanii, Niemczech, Norwegii są wielokrotnie wyższe niż w Polsce. To jednak zależy głównie od pracodawców. W jaki zatem sposób ministerstwo rodziny zachęca Polaków do powrotu do kraju? Jakie konkretne działania są wprowadzanie?**

– Osoby, które podejmą decyzję o powrocie z emigracji, mogą liczyć – na zasadach ogólnych, na szerokie spektrum wsparcia oferowanego zarówno przez urzędy pracy, jak też instytucje opiekuńcze, w tym wspierające proces wychowania dzieci. Ponadto, osoby te mogą otrzymać wsparcie finansowe w postaci środków z Programu Rodzina 500+, a także innych świadczeń przysługujących polskim rodzinom.

**Podmioty ekonomii społecznej (organizacje pozarządowe, podmioty kościelne, spółdzielnie socjalne, spółdzielnie pracy czy spółki non-profit) są nastawione na reintegrację społeczną i zawodową osób zagrożonych społecznym.**

W celach informacyjnych MRPiPS przygotowano „Informator dla osób powracających z zagranicy”. W publikacji tej zostały zawarte praktyczne informacje o możliwym wsparciu z zakresu działalności MRPiPS.

Należy wspomnieć również o Portalu Powroty ([www.powroty.gov.pl](http://www.powroty.gov.pl)), który stanowi bazę wiedzy dla polskich emigrantów rozważających

powrót do kraju. Stałe treści portalu zawierają informacje pogrupowane w następujących działach: formalności przed powrotem, przeprowadzka, praca, działalność gospodarcza, podatki, rodzina, zdrowie, świadczenia społeczne, poradnik psychologiczny.

**– Czy planowane są kolejne spotkania takie jak to w Londynie? Może też w innych krajach?**

– Ministerstwo nie chciałoby poprzestać na tym jednym wydarzeniu, zwłaszcza że cieszyło się ono bardzo dużym zainteresowaniem. Rozważana jest organizacja podobnych targów w Dublinie oraz, w dalszej perspektywie, ponowne wydarzenia w Londynie. Szczegóły będą dopracowywane jesienią.

**– Polacy, którzy wróciliby do Polski, albo z niej nie wyjadą, są cenną grupą na rynku pracy, gdzie pracodawcy poszukują dziś pracowników. Ale są też inne grupy, jak np. niepełnosprawni, byli więźniowie, młodzież wychowywana w trudnych warunkach, której trudno wejść na rynek pracy. Są programy europejskie, które mogą być tu pomocne. Jakie są obecnie realizowane przy współpracy z resortem rodziny?**

– Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej realizuje wsparcie dla wskazanych grup w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój 2014–2020, finansowanego ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego (EFS). W programie przewidziano wsparcie bezpośrednie dla osób w najtrudniejszej sytuacji na rynku pracy.

Wsparcie przeznaczone jest dla osób młodych, wieku 15–24, i jest realizowane przez Ochotnicze Hufce Pracy. Projekty mają na celu kompleksową aktywizację zawodowo-edukacyjną osób młodych (bezrobotnych, biernych zawodowo oraz poszukujących pracy, w tym w szczególności osób niezarejestrowanych w urzędzie pracy). Uczestnikami projektów mogą być osoby bez pracy, które nie uczestniczą w kształceniu lub szkoleniu, w tym w szczególności osoby zagrożone wykluczeniem społecznym.

W Działaniu 1.4 PO WER trwa rekrutacja uczestników projektów konkursowych, w ramach których osoby w wieku 15–29 lat mogą otrzymać wsparcie na rozwój kompetencji

miękkich, postaw prospołecznych oraz woltariatu, tj. działań niezwykle istotnych na rynku pracy.

Dzięki PO WER realizowany jest również program pożyczkowy dla podmiotów ekonomii społecznej, w ramach którego tworzone są miejsca pracy dla osób wykluczonych społecznie, m.in. długotrwale bezrobotnych, niesamodzielnych i byłych więźniów. Projekt realizowany jest przez Bank Gospodarstwa Krajowego.

Ponadto Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej w ramach PO WER wdraża instrumenty skierowane bezpośrednio lub pośrednio do osób niepełnosprawnych oraz ich opiekunów.

Szczegółowe informacje na temat naborów ogłaszanych przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej można znaleźć na stronie [www.efs.mrpips.gov.pl](http://www.efs.mrpips.gov.pl), w zakładce Wiadomości oraz wybierając ścieżkę Skorzystaj>Zobacz ogłoszenia i wyniki naborów wniosków.

**– Modnym ostatnio pojęciem, choć niestety nie wszystkim znanym, jest ekonomia społeczna i solidarna. Ministerstwo rodziny wdraża ją w życie, także przy pomocy unijnych funduszy. Wyjaśnijmy na czym polega i jakie działania są możliwe.**

– Podmioty ekonomii społecznej to organizacje pozarządowe – głównie fundacje i stowarzyszenia – podmioty kościelne, spółdzielnie socjalne, spółdzielnie pracy czy spółki non-profit. Wśród podmiotów ekonomii społecznej wyróżnia się również grupę podmiotów ekonomii solidarnej. Są to jednostki i podmioty nastawione na reintegrację społeczną i zawodową osób zagrożonych wykluczeniem społecznym (np. bezrobotnych, niepełnosprawnych, ubogich). Podmioty ekonomii solidarnej to jednostki reintegracyjne (Centra Integracji Społecznej, Kluby Integracji Społecznej, Warsztaty Terapii Zajęciowej, Zakłady Aktywizacji Zawodowej), przedsiębiorcy, którzy uzyskali status zakładu pracy chronionej, spółdzielnie inwalidów, spółdzielnie niewidomych i przedsiębiorstwa społeczne.

Ministerstwo rodziny realizuje kompleksowe działania na rzecz ekonomii społecznej poczynając od zwiększania zatrudnienia, przez budowanie kapitału ludzkiego i kapitału spo-

łecznego, zwiększanie spójności społecznej, po świadczenie usług użyteczności społecznej, wspierających m.in. politykę rodzinną, w zakresie opieki nad dziećmi, czy też jako odpowiedź na problem starzejącego się społeczeństwa.

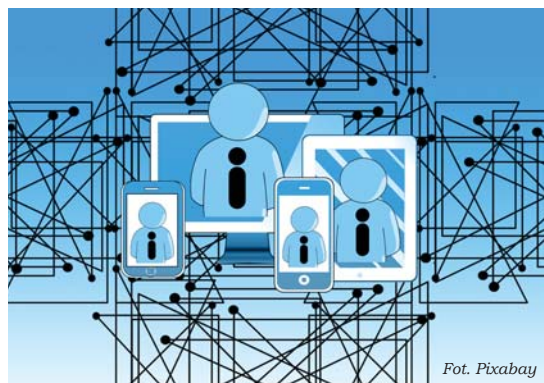
***Na cieszącym się dużym zainteresowaniem targach pracy dla Polaków, zorganizowanych w maju w Londynie przy współpracy z Ministerstwem Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej, oferty pracy w kraju przedstawiały polskie przedsiębiorstwa, międzynarodowe korporacje i instytucje związane z krajowym rynkiem pracy.***



Równie ważnym obszarem działań jest monitorowanie realizacji projektów konkursowych i pozakonkursowych Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój mających na celu wzmocnienie systemu wsparcia dla sektora ekonomii społecznej, m.in. w zakresie zapewnienia wysokiej jakości usług na rzecz podmiotów ekonomii społecznej i solidarnej, świadczonej przez Ośrodki Wsparcia Ekonomii Społecznej (m.in. dotacje na utworzenie miejsc pracy, doradztwo, animacja lokalna, itd.), zapewnienia koordynacji polityk publicznych w zakresie ekonomii społecznej na poziomie kraju i regionów, budowania kompleksowego i stabilnego systemu monitorowania sektora.

Planowane jest tworzenie i rozwój ponadregionalnych sieci podmiotów ekonomii społecznej, w tym partnerstw, klastrów, franczyz. Koniecznie wspomnieć trzeba także o działaniach edukacyjnych. W ramach jednego z projektów uruchomione zostaną studia menedżerskie i MBA w zakresie zarządzania przedsiębiorstwem społecznym. Zostanie również przygotowana oferta edukacyjna dla nauczycieli oraz szereg narzędzi dla młodzieży szkolnej.

## Dobra koniunktura dla przedsiębiorczości



Liczba pracujących w sektorze przedsiębiorstw rośnie nieprzerwanie od 2014 r. Obecnie w prawie 2,1 mln podmiotów jest zatrudnionych około 10 mln osób – wynika z 22. edycji „Raportu o stanie sektora małych i średnich przedsiębiorstw w Polsce”, przedstawionego w lipcu przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości.

Ostatnie dostępne dane, opierające się na statystykach GUS za 2017 r. i badaniach własnych PARP z 2019 r., pokazują, że – oprócz liczby MŚP – wyraźnie poprawiła się ich sytuacja finansowa. Ogólnie mówiąc, zwiększyły się przychody, produkcja, nakłady na innowacje, odsetek eksporterów. Przy okazji publikacji raportu przez PARP Małgorzata Oleszczuk zaznacza, że warto przyjrzeć się zmianom w perspektywie długoterminowej. – Często dopiero ta dłuższa perspektywa pozwala dostrzec, jak wiele zmian przeszły polskie firmy i jak systematycznie zwiększają swój udział w polskim PKB – podkreśliła.

### Rośnie zatrudnienie w MŚP

W 2017 r. w Polsce działało w sumie 2,08 mln przedsiębiorstw niefinansowych (w 2016 r. – 2,01 mln, a w 2008 r. – 1,79 mln), w tym działalność rozpoczęło ich dokładnie 271 813. Po pierwszym roku funkcjonowania na rynku utrzymały się ponad dwa na trzy. Według REGON w 2018 r. zarejestrowano 393 tys. nowych firm, wykreślono natomiast 332 tys. W ostatnich latach liczba tych nowo powstałych była zresztą zawsze wyższa niż zlikwidowanych, z wyjątkiem lat 2009 i 2011, gdy

gospodarka zwolniła. Jeśli chodzi o udział w rynku firm pod względem wielkości, to systematycznie rośnie liczba mikroprzedsiębiorstw (wzrost o 0,6 proc. do 96,5 proc.), spada natomiast udział małych i średnich (odpowiednio 0,4 proc. do 2,6 proc. i 0,2 proc. do 0,7 proc.). One wszystkie w 2016 r. wygenerowały łącznie 1,366 bln zł wartości dodanej brutto (udziału w tworzeniu PKB), tj. o 2,6 proc. więcej rok do roku. Jeśli chodzi o udział w strukturze branż, to największą liczbę MŚP odnotowano w usługach (52,3 proc.), głównie w handlu i budownictwie, co dziesiąte przedsiębiorstwo z tego sektora działa w przemyśle.

Optymistyczne wieści dochodzą z rynku pracy, bowiem zatrudnienie w przedsiębiorstwach rośnie – począwszy od 2014 r. Na koniec 2017 r. liczba pracowników sięgała 9,9 mln osób, czyli wynosiła o 1,7 proc. więcej niż przed rokiem. Najwięcej osób było zatrudnionych w przedsiębiorstwach dużych (42,5 proc.), w sektorze usług (ponad 37 proc.).

### Firmy w dobrej kondycji

W 2017 r. poprawiła się sytuacja finansowa firm w Polsce. Ogólnie zwiększyły się ich przy-

chody (o 8,2 proc. w porównaniu z rokiem 2016 – do 4,6 bln zł), produkcja (o 11,2 proc. r/r, do 3,5 bln zł) i wartość dodana (o 10,8 proc. r/r, do 1,15 bln zł). Wzrosła również rentowność obrotu brutto (z 6,6 proc. do 7,1 proc.). Najlepiej w stosunku do roku poprzedniego wypadły małe przedsiębiorstwa – ich przychody wzrosły nominalnie o 4,1 proc., natomiast produkcja i wartość dodana odpowiednio aż o 30,6 proc. i 29,9 proc.

Nic dziwnego, że w latach 2010–2017 wśród przedsiębiorstw zwiększyła się liczba tych, którzy ze swoją ofertą wychodzą za granicę. Z szacunków PARP, opartych na danych GUS za 2017 r., wynika, że spośród wszystkich firm działających w Polsce 4,7 proc. (czyli 98,1 tys.) eksportuje produkty, zaś 1,0 proc. (20,4 tys.) – usługi. Eksport wyrobów wyniósł 877,2 mld zł, usług – 220,5 mld zł (dla porównania import odpowiednio 853,1 mld zł oraz 144,2 mld zł). Sprzedaż wyrobów za granicę przeciętnego polskiego przedsiębiorstwa wyniosła w przybliżeniu 8,9 mln zł, a usług – 10,8 mln zł, przy czym poprawia się zaawansowanie technologiczne tych transakcji. Z raportu PARP wynika, że w 2017 r. towary wysokiej i średniowysokiej techniki stanowiły już 45,8 proc. polskiego eksportu wyrobów. Dla porównania w połowie lat 90. nie sięgały nawet 25 proc. Jeśli chodzi o udział w eksporcie wyrobów wysokiej techniki, to w 2017 r. wyniósł 8,5 proc. (w państwach UE ten wskaźnik zanotował ponad dwukrotnie większą wartość – 17,8 proc.).

## Inwestycje i innowacje

W 2017 r. nakłady inwestycyjne na nowe i używane środki trwałe we wszystkich podmiotach gospodarki były wyższe o 3 proc. w porównaniu z 2016 r., choć jednocześnie był to kolejny rok, kiedy spadły nakłady inwestycyjne w relacji do przychodów. Udział inwestycji w nowe i używane środki trwałe w relacji do przychodów ogółem był najniższy od 2012 r. i wyniósł 4,3 proc. W grupie dużych przedsiębiorstw inwestycje na jedną firmę spadły (z 28,7 mln zł do 29,7 mln zł), a w pozostałych grupach przedsiębiorstw wzrosły. Najszybciej rosły one w mikrofirmach (z 15,6 tys. zł do 17,1 tys. zł), potem w małych (z 293 tys.

zł do 319 tys.) i średnich (z 2,31 mln zł do 2,51 mln zł).

Według badań GUS w ciągu ostatnich 10 lat firmy w Polsce ograniczały swoją działalność innowacyjną. W okresie 2015–2017 ich odsetek ogółem (bez mikro) wyniósł 14,5 proc. i był niższy o 1,6 proc. w porównaniu do lat 2014–2016. Ogółem nakłady na działalność innowacyjną w 2017 r. wyniosły 41,2 mld zł (39 mld zł w 2016 r.), a jeśli chodzi o poszczególne branże, to wśród firm z sektora przemysłowego – 28 mld (rok wcześniej – 28,3 mld zł), zaś usługowych – 13,1 mld zł (o 2,5 mld zł więcej niż w 2016 r.). W 2017 r. w porównaniu z rokiem poprzednim nakłady przypadające na jedno przedsiębiorstwo przemysłowe zmniejszyły się o 0,2 mln zł, natomiast na jedno przedsiębiorstwo usługowe wzrosły o 1,8 mln zł.

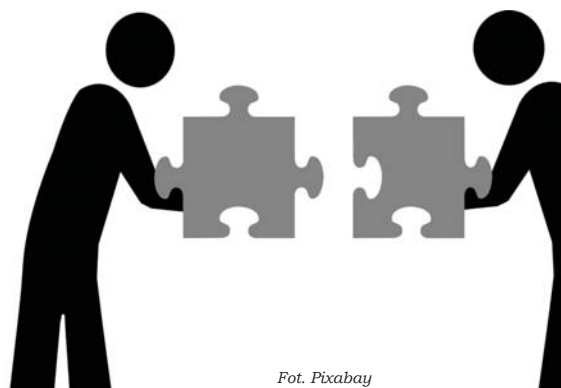
**Z szacunków PARP, opartych na danych GUS za 2017 r. wynika, że spośród wszystkich firm działających w Polsce 4,7 proc. (czyli 98,1 tys.) eksportuje produkty, zaś 1,0 proc. (20,4 tys.) – usługi.**

Wciąż mało pracodawców inwestuje w działalność badawczo-rozwojową, choć z roku na rok jest ich coraz więcej. W 2017 r. wśród przedsiębiorstw przemysłowych nakłady na ten obszar ponosiło ok. 7 proc. (ok. 6,4 mld zł), usługowych – 3,2 proc. (5,7 mld zł). W przypadku obu sektorów był to odsetek znacznie większy niż przed rokiem. Co więcej, rosła też intensywność prac B+R w stosunku do PKB – w 2017 r. stanowiła 1,03 proc., rok wcześniej – 0,97 proc. Statystyki wyraźnie wskazują na zaangażowanie sektora przedsiębiorstw w działalność B+R. W latach 2008–2017 wzrosło 3,5-krotnie, podczas gdy ten odsetek zmniejszył się niemal 11-krotnie w sektorze rządowym. Jeśli chodzi o rozkład województw, to w 2017 r. liderem rankingu przedsiębiorczości pozostaje Mazowsze (pierwszą pozycję zajmuje od roku 2008), najgorzej zaś radziła sobie Lubelszczyzna. (mm)

## Zatrudnienie wspomagane

# Szansa na pracę dla tysięcy niepełnosprawnych

Niepełnosprawni i ich opiekunowie zyskają niebawem kolejną pomoc. Minister rodziny, pracy i polityki społecznej przekazała do konsultacji projekt ustawy o zatrudnieniu wspomaganym. Ustawa powinna wejść w życie od stycznia 2020 r.



Fot. Pixabay

Taka forma zatrudnienia polega na wspieraniu osób niepełnosprawnych, które mają największe trudności w samodzielnym znalezieniu, podjęciu i utrzymaniu zatrudnienia. Pomocą służyć ma instytucja trenera pracy, specjalisty posiadającego urzędowe poświadczenie kompetencji. Będzie on najistotniejszą osobą w realizacji procedury zatrudnienia wspomaganego. Stanie się odpowiedzialny m.in. za znalezienie kandydata oraz przygotowanie i podjęcie przez niego aktywności zawodowej.

Projektowana ustawa odciąży rodziny i budżety gospodarstw domowych poprzez możliwości otrzymania wsparcia we wprowadzeniu i funkcjonowaniu na rynku pracy osób niepełnosprawnych. W założeniach ustawy zdecydowano się na wprowadzenie państwowego egzaminu na trenera pracy. Przewiduje się, że w każdym województwie zostaną utworzone minimum dwie agencje zatrudnienia wspomaganego. W jednym powiecie powinno działać średnio dwóch trenerów pracy, mających pod opieką około siedmiu osób. W skali kraju oznacza to, że rocznie 5320 niepełnosprawnych objętych zostanie zatrudnieniem wspomaganym. Powstaną także miejsca pracy dla około 760 trenerów.

Obecnie w polskim prawie zatrudnienie wspomagane nie jest uregulowane. Ustawa o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych dopuszcza finansowanie rehabilitacji zawodowej i społecznej osób niepełnosprawnych, w tym działań zwią-

zanych z zatrudnieniem wspomaganym. Rozwiązanie takie nie zapewnia jednak stałości oferowania usługi, co jest niezbędne szczególnie dla osób z zaburzeniami psychicznymi. W programie celowym Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych „Trener pracy – zatrudnienie wspomagane osób niepełnosprawnych” realizowanym w latach 2007–2010 ponad połowę beneficjentów stanowiły osoby niepełnosprawne umysłowo. Drugą co do wielkości grupą (30 proc.) były osoby chore psychicznie. Do realizacji programu zatrudniono około 200 trenerów pracy, którzy w latach 2007–2010 udzielili niepełnosprawnym 560 tys. godzin wsparcia. W efekcie pracę w 689 przedsiębiorstwach w całej Polsce znalazły 1002 osoby niepełnosprawne.

Zatrudnienie wspomagane powstało w USA i w Kanadzie na przełomie lat 70. i 80. ubiegłego wieku, a jego pierwotnym celem była pomoc osobom z niepełnosprawnością intelektualną. Obecnie z powodzeniem prowadzone jest w większości państw europejskich jako jedna z podstawowych form rehabilitacji zawodowej. Według danych podanych w raporcie „Prawne i instytucjonalne rozwiązania zatrudnienia osób niepełnosprawnych w Polsce i wybranych krajach Unii Europejskiej”, w większości państw europejskich zatrudnienie wspomagane nie jest regulowane ustawowo. Realizuje się je na podstawie krajowych programów np. w Niemczech, Luksemburgu, Norwegii, Szwecji i Irlandii. (a.mac.)



## W ramach kwalifikacji

O tym, jak dostrzec i docenić na rynku pracy umiejętności i kompetencje zdobywane w organizacjach społeczeństwa obywatelskiego dyskutowali uczestnicy konferencji zorganizowanej przez Kancelarię Prezesa Rady Ministrów, 10 lipca, w Warszawie. Goście zarówno z Polski, jak i zza granicy, opowiadali o swoich doświadczeniach w identyfikowaniu kwalifikacji.

Współorganizatorami konferencji byli: Europejski Komitet Ekonomiczno-Społeczny i Narodowy Instytut Wolności – Centrum Rozwoju Społeczeństwa Obywatelskiego. Zakres konferencji obejmował 3 sesje: Europejska i Krajowa Rama Kwalifikacji, Organizacje społeczeństwa obywatelskiego, Kwalifikacje zdobywane w procesie pozaformalnego i nieformalnego uczenia się.

### Kuźnie liderów

Minister Adam Lipiński, pełnomocnik rządu ds. społeczeństwa obywatelskiego, zwrócił uwagę, że organizacje pozarządowe pełnią rolę kuźni liderów, są miejscem pozaformalnego, praktycznego zdobywania umiejętności. Takie opinie wybrzmiewały zresztą często podczas całej konferencji. Podkreślano, że NGO-sy coraz częściej stają się instytucjami szkoleniowymi zarówno dla swoich członków, jak i osób z zewnątrz.

Obecnie kwalifikacje do polskiego Zintegrowanego Systemu Kwalifikacji (ZSK) zgłaszają głównie pracodawcy i organizacje społeczeństwa obywatelskiego. W Polsce nad procesem wpisywania kwalifikacji do ZSK czuwa Instytut Badań Edukacyjnych.

O doświadczeniach Związku Rzemiosła Polskiego w zakresie opisywania kwalifikacji mówił ekspert tej organizacji dr Andrzej Stępnikowski.

### Jak to robi rzemiosło

Podkreślił, że rzemiosło stanowi część prac przemysłowych i usługowych określanych ustawowo, wykonywanych przez samodzielnych wytwórców z kwalifikacjami. Z danych przedstawionych za pierwszy kwartał 2019 r. wynika, że odbyło się 187 egzaminów w ramach 18 kwalifikacji, zakończonych otrzymaniem świadectwa czeladniczego lub dyplomu mistrzowskiego. Ekspert Związku Rzemiosła Polskiego ubolewał, że tylko niektóre kwalifikacje traktuje się jako pełne (część jako cząstkowe), choć tytuły zawodowe wynikają z ustawy o rzemiosle.



Fot. Pixabay

### Rozbudzić motywację

Podczas konferencji próbowano odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób osoby młode mogą wykazać się umiejętnościami i jak ułatwić im wejście na rynek pracy. O uznawaniu kompetencji w młodzieżowych organizacjach z czeskiej perspektywy opowiadał Pavel Trantina. Wymienił cechy pożądane przez tamtejszych przedsiębiorców, a mianowicie: dobre relacje międzyludzkie, umiejętność praktyczne, negocjacji, autoprezentacji i komunikacji, niezależność, lojalność wobec pracodawcy, zdolność radzenia sobie w sytuacjach stresowych, empatia. Uczestnicy konferencji – niezależnie od tego, czy byli to przedstawiciele pracodawców, związków zawodowych, organizacji pozarządowych czy instytucji publicznych – podkreślali, że w procesie uczenia się przez całe życie oraz w Zintegrowanym Systemie Kwalifikacji ważne jest motywowanie i przygotowanie osoby zdającej egzamin do oceny własnych umiejętności. (mm)

## Pracodawcy krytycznie o założeniach do projektu budżetu



Fot. Pixabay

W założeniach do projektu budżetu państwa na rok 2020 wiele miejsca poświęcono przeszłości i sprawom makroekonomicznym, a najmniej strategicznym decyzjom dotyczącym przychodów i wydatków budżetu – oceniają organizacje pracodawców z Rady Dialogu Społecznego.

Wspólne stanowisko w sprawie projektu założeń przyszłorocznego budżetu państwa przyjęły wszystkie reprezentatywne organizacje pracodawców: Business Centre Club, Konfederacja Lewiatan, Pracodawcy RP, Związek Rzemiosła Polskiego i Związek Przedsiębiorców i Pracodawców. Jak czytamy już na wstępie, w ich ocenie, „na dodatkowe przychody budżetu składają się nowe obciążenia oraz przejawy zaostrzenia polityki podatkowej; nie ma w dokumencie jakichkolwiek propozycji zmniejszenia dotkliwości nadchodzącego spowolnienia gospodarczego”.

### Chcemy uzasadnienia celów

W projekcie założeń budżetu państwa na 2020 r., zdaniem pracodawców, zabrakło jednoznacznego wskazania, kogo i jak państwo chce obciążać, dlaczego dane grupy i dlaczego w konkretny sposób oraz na co państwo chce wydawać środki publiczne i jaka jest argumentacja dla wydatkowania ich na konkretnie wskazane cele.

„Jest to przedmiotem wyboru i właśnie takie pytania powinny być podstawą do dyskusji” – twierdzą pracodawcy.

W swojej opinii zaznaczają, że na przedstawione w założeniach dodatkowe przychody bu-

dżetu składają się nowe obciążenia oraz przejawy zaostrzenia polityki podatkowej.

„Już teraz poziom skomplikowania i zmienność systemu prawnego – w tym podatkowego – jest poważną barierą prowadzenia działalności gospodarczej. Tym trudniejszą do przezwyciężenia, im mniejsza firma i im słabsza jej kondycja finansowa. Błędy w realizacji obowiązku podatkowego są obarczone sankcjami, które w projektach ustaw są niewspółmiernie wysokie, jak w przypadku split payment, przez co na pierwsze miejsce wybija się fiskalny, a nie dyscyplinujący ich cel” – czytamy w opinii.

Jak stwierdzają pracodawcy, „w założeniach projektu budżetu nie można znaleźć jakichkolwiek propozycji zmniejszenia dotkliwości nadchodzącego spowolnienia gospodarczego. Brak jest w szczególności podkreślenia, że wzrost liczby pracujących mógłby posłużyć zarówno do powiększenia bazy podatkowej, jak i złagodzenia niedoborów pracowników, o czym przedsiębiorcy alarmują od dawna”.

Według organizacji pracodawców z RDS, „ze-stawienie założeń projektu budżetu państwa oraz wieloletniego planu finansowego dostarcza dowodów, że planowane jest prowadzenie polityki procyklicznej, a więc odwrotnej do potrzeb. Oznacza to, że negatywne skutki fak-

tycznego spowolnienia wzmocnią jeszcze efekty zacieśnienia fiskalnego”.

## **Niestabilne prawo i hojna polityka społeczna**

Pracodawcy formułują też inną krytyczną ocenę – że „postulaty ukierunkowane na tworzenie nowoczesnej gospodarki giną, jeśli prawo nie nadaża za zmianami w sposobie świadczenia pracy – a to jest jądrem sporu o test przedsiębiorcy”.

„Rosnące obciążenia przedsiębiorstw, wraz z deficytem pracowników, powstrzymują przedsiębiorstwa od inwestowania – chociaż moce produkcyjne sięgają maksimów. W ostatnim czasie mogliśmy dostrzec wzrost dynamiki inwestycji publicznych spowodowany przede wszystkim dopływem środków z Unii Europejskiej, lecz trzeba przyznać, że ożywiły się także inwestycje prywatne. W polityce państwa brakuje zrozumienia dla faktu, że decyzje inwestycyjne w firmach są podejmowane w konkretnym otoczeniu instytucjonalnym” – napisali w opinii do założeń budżetowych na 2020 r.

Zdaniem organizacji pracodawców, „proponowane założenia budżetu – z rosnącymi obciążeniami i niepewnością legislacyjną – z pewnością nie zachęcają do inwestycji, nawet w obliczu prognozowanego relatywnie wysokiego wzrostu gospodarczego”.

Twierdzą oni również, że „po stronie wydatków budżetu rzuca się w oczy brak informacji o przedsięwzięciach, które powinny być podejmowane z uwagi na długookresowe makrotrendy”.

„Nie dowiadujemy się zatem o inwestycjach strategicznych zabezpieczających Polskę przed podwyżką cen energii, ani o działaniach na rzecz zwiększenia podaży pracy czy zniwelowania niedopasowania kompetencji pracowników do miejsc pracy. Dokument nie uwzględnia kwestii otwarcia niemieckiego rynku pracy dla obywateli państw trzecich, którzy po części zasilają obecnie nasz rynek pracy, a w niektórych sektorach wręcz warunkują możliwość bieżącego prowadzenia działalności przez firmy. Pomijanie tych problemów w polityce społeczno-gospodarczej rządu będzie znajdowało odzwierciedlenie w pogłębianiu się barier rozwo-

jowych, dlatego też strona pracodawców RDS oczekiwałaby, żeby zostały one jakkolwiek zaadresowane w założeniach do ustawy budżetowej” – czytamy w dokumencie.

Organizacje pracodawców zgodnie krytykują „hojną politykę społeczną” państwa (tak napisano w ich wspólnym stanowisku). Twierdzą, że rządzący zapominają przy tym o skali obciążeń z tym związanych.

„Nie analizuje się również, jak te obciążenia rozkładają się pomiędzy poszczególne grupy społeczne. O wielu planach dowiadujemy się z mediów. Czasem, lecz nie zawsze, przekuwają się one w projekty ustaw, których losy na etapie procesu legislacyjnego też bywają nieznane. Poziom niestabilności otoczenia regulacyjnego jest na tyle wysoki, że projekt ustawy o zwolnieniu z PIT osób młodych zmienił się już po publikacji założeń budżetu”.

***W założeniach projektu budżetu nie można znaleźć jakichkolwiek propozycji zmniejszenia dotkliwości nadchodzącego spowolnienia gospodarczego – oceniają pracodawcy.***



## **Brak przewidywalności**

W podsumowaniu swojego stanowiska strona pracodawców z Rady Dialogu Społecznego podkreśla, że „przedstawione założenia powinny stanowić element budowania przewidywalnej polityki budżetowej”.

„Ta przewidywalność jest jednym z podstawowych warunków wzrostu stopy inwestycji prywatnych. Postulat przewidywalności nie będzie zrealizowany, jeżeli szereg wyzwań gospodarczych, którym Polska z pewnością będzie musiała stawić czoła w najbliższych latach, pozostanie w dokumencie niezaadresowana – i to jest nasz główny zarzut w odniesieniu do założeń do ustawy budżetowej na rok 2020” – czytamy na zakończenie oceny projektu założeń do budżetu państwa na 2020 r. podpisanej przez 5 organizacji pracodawców wchodzących w skład RDS. (ag)

## Czyste powietrze, profilaktyka i ratownictwo medyczne, czyli wszystko dla zdrowia

Zdrowie mieszkańców regionu i czynniki nań wpływające, przewlekłość postępowań sądowych, polityka regionalna państwa - takie m.in. tematy były przedmiotem obrad plenarnych Wojewódzkich Rad Dialogu Społecznego

### Lublin Pomoc państwa dla Lubelszczyzny

Na czerwcowym posiedzeniu plenarnym WRDS województwa lubelskiego dyskutowano o założeniach „Programu dla Lubelszczyzny”. Podczas obrad, na które przybyli posłowie z regionu, Artur Soboń, sekretarz stanu w Ministerstwie Inwestycji i Rozwoju, przedstawił prezentację zatytułowaną „Program dla Lubelszczyzny”. Wynika z niej m.in., że do końca maja br. w ramach Krajowych Programów Operacyjnych (KPO) do woj. lubelskiego trafiło ponad 7 mld zł oraz ok. 6 mld zł w ramach RPO (Regionalnych Programów Operacyjnych), co przekłada się na 3946 projektów, a wartość zrealizowanych inwestycji to niemal 21 mln zł. Wkład z UE wyniósł zaś 13 7720 mln zł. Wsparcie unijne zostało przeznaczony m.in. na dotacje dla przedsiębiorstw, budowę dróg, zakupy taboru komunikacji miejskiej, budowę sieci kanalizacyjnych, dotacje dla

podmiotów leczniczych. Przedstawiciel MiiR mówił też o wspieraniu przez Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, we współpracy z Urzędami Marszałkowskimi, prac badawczo-rozwojowych. W Lubelskiem jest to „Lubelska Wyżyna Technologii Fotonicznych”. Mówił też o perspektywie budżetowej UE na lata 2021–2027. – Proponowana alokacja dla Polski w wysokości 64,4 mld euro jest aż o 23 proc. niższa niż w bieżącej perspektywie, co oznacza konieczność rozsądnego wyznaczenia obszaru interwencji na lata 2021–2027 – zaznaczył. Przedstawił również opinie ministerstwa wobec niektórych zgłaszanych regionalnych projektów. Na wsparcie nie może liczyć np. budowa dwóch kopalni węgla kamiennego i elektrowni węglowej (Polityka Spójności UE na lata 2021–2027 wyklucza finansowanie inwestycji z zakresu wydobycia węgla, ze środków UE nie są wspierane też elektrownie węglowe) czy budowa instalacji termicznego przekształcania odpadów komunalnych z odzyskiem energii w Lublinie (rozmowy z KE idą w kierunku wyeliminowania tego typu interwencji ze wsparcia środkami UE). Szanse mają natomiast takie projekty jak rewitalizacja systemu wodnego Kanału Wieprz-Krzna, budowa zbiornika Oleśniki czy te poprawiające dostępność transportową i komunikacyjną regionu.

Na zakończenie obrad WRDS podjęła uchwałę: dotyczącą zmian w zespołach roboczych, w sprawie wskazania przedstawiciela WRDS do Rady Rozwoju Obszaru Gospodarczego oraz do udziału w pracach przygotowawczych nad prognozą zapotrzebowania na pracowników w zawodach szkolnictwa branżowego na krajowym i wojewódzkim rynku pracy, jakie są prowadzone przez Instytut Badań Edukacyjnych.

Fot. WRDS woj. lubelskiego



## Rzeszów Opieszale sądy i niejasne prawo

O sytuacji pracowników Domów Pomocy Społecznej w regionie, o przewlekłości postępowań sądowych, obrocie TAX Free i projekcie Regionalnego Planu Działań na rzecz Zatrudnienia dyskutowano podczas posiedzenia plenarnego podkarpackiej WRDS. Zdaniem Rady, sformułowanym w przyjętym przez nią stanowisku, przewlekłość sądów w takich sprawach jak wpis do rejestru przedsiębiorców KRS (niektóre takie sprawy trwają rok), w sprawach wiczy-stoksięgowych czy tych dotyczących postępowań o zapłatę należności (te, wedle informacji uzyskanych od podkarpackich przedsiębiorców, trwają w pierwszej instancji od roku do dwóch, a w drugiej od pół roku do roku) jest istotnym naruszeniem pewności obrotu gospodarczego. Dlatego Rada apeluje do prezesów sądów o zdianozowanie przyczyn tej sytuacji a następnie podjęcie działań, które ją poprawią.

Fot. WRDS woj. podkarpackiego



Problemom przedsiębiorców dotyczył też inny punkt obrad WRDS. Rada zapoznała się bowiem z informacją dotyczącą zahamowania obrotów Tax Free. Zdaniem podkarpackiej WRDS przyczyną tego stanu rzeczy są niejasności i różna interpretacja dotyczących tej procedury przepisów. Jak pisze w swym stanowisku Rada kontrole organów podatkowych są „nieadekwatne i niesprawiedliwe”, gdyż działalność przedsiębiorców oceniana jest „z perspektywy okoliczności, które nie były istotne w momencie dokonywania transakcji”. Wszystko to sprawia,

że coraz więcej przedsiębiorców likwiduje swoją działalność. Tymczasem – co akcentuje Rada – handel przygraniczny ma ogromny wpływ na rozwój gmin i powiatów regionu.

## Łódź Zdrowym być

Obrady łódzkiej WRDS poświęcone były głównie zagadnieniom związanym z ochroną zdrowia. Dyskutowano o kondycji zdrowotnej mieszkańców województwa łódzkiego oraz o ratownictwie medycznym, psychiatrii dzieci i młodzieży oraz łózkach na oddziałach geriatrycznych.

Najważniejszym regionalnym dokumentem dotyczącym sytuacji zdrowotnej mieszkańców regionu jest „Strategia Polityki Zdrowotnej dla Województwa Łódzkiego na lata 2014–2020”. Jej opracowanie poprzedziła diagnoza z której wynika, że województwo łódzkie charakteryzuje się niekorzystną sytuacją demograficzno-epidemiologiczną. Systematycznie maleje liczba mieszkańców, a jednocześnie wzrasta odsetek osób w wieku poprodukcyjnym. Według prognoz Głównego Urzędu Statystycznego w 2035 roku liczba kobiet i mężczyzn zmniejszy się o 13 proc. w porównaniu do roku 2012, przy czym 29 proc. mieszkańców regionu będą stanowiły osoby w wieku poprodukcyjnym. Oczekiwana długość życia mężczyzn i kobiet jest najniższa w Polsce, najwyższe zaś wartości współczynnika umieralności i hospitalizacji osób w wieku produkcyjnym. Więcej niż co czwarty mieszkaniec województwa pali papierosy, a 5,4 proc. osób przyznaje, że pije zbyt dużo alkoholu. Znacznie wzrasta również



Fot. WRDS woj. łódzkiego

liczba osób zażywających narkotyki. Dlatego, jak mówiła przedstawicielka Departamentu Polityki Zdrowotnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego, główny cel strategii to obniżenie współczynnika zgonów osób dorosłych i niemowląt oraz dorównanie średniej krajowej w przeciętnym dalszym trwaniu życia kobiet i mężczyzn.

### **Poznań** **Wizja przyszłości** **i poprawa teraźniejszości**

W Poznaniu WRDS woj. wielkopolskiego omawiała strategię rozwoju województwa i jakość powietrza w regionie. Jak poinformowali przedstawiciele Departamentu Polityki Regionalnej Urzędu Marszałkowskiego Województwa Wielkopolskiego obowiązująca od 2012 roku „Strategia rozwoju województwa wielkopolskiego do 2020 roku. Wielkopolska 2020” jest trzecim w prawie dwudziestoletniej historii samorządu województwa wielkopolskiego kluczowym dla rozwoju regionu dokumentem. Dokument przedstawiony Radzie jest jej dopełnieniem (do roku 2030) i stanowi realne narzędzie zarządzania rozwojem regionu, tworząc podstawy wykorzystania środków własnych samorządu województwa oraz przekazanych do jego dyspozycji środków zewnętrznych. Wizja Wielkopolski zawarta w tym dokumencie to „region przodujący w kraju, liczący się w Europie i szanujący jej uniwersalne wartości, świadomy swojego dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego, spójny, zrównoważony i dostępny terytorialnie, otwarty na nowe idee i ludzi, silny nowoczesną gospo-

darką, aspiracjami i wiedzą swoich mieszkańców, zapewniający im bardzo dobre warunki życia, pracy i wypoczynku”. Do końca tego roku dokument powinien zostać przyjęty przez Sejmik Województwa Wielkopolskiego. A jego prezentacja WRDS, mówiono, to jeden z elementów konsultacji, jakim jest poddawany.

Drugim tematem obrad była jakość powietrza w Wielkopolsce i zapobieganie jego zanieczyszczeniom w kontekście rządowego programu „Czyste powietrze”. Jego celem jest walka ze smogiem i ograniczenie wielkości emisji pochodzącej z niskich emitorów np. domów jednorodzinnych. Takich domów jest milion w Polsce. Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej podpisał z wojewódzkimi oddziałami porozumienie o wspólnej realizacji programu. Jak poinformowała Radę Jolanta Ratajczak – prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska W Wielkopolsce, wypłacił on już ok. 3 mln złotych osobom, które złożyły doń wnioski np. o zmianę instalacji grzewczej w swoim domu. Fundusz udziela zarówno dotacji, jak i pożyczek. Maksymalna wysokość dotacji może wynieść do 90 proc. inwestycji dla grupy o najniższych dochodach.

W stolicy województwa natomiast realizowany jest Program KAWKA BIS, w ramach którego możliwe jest pozyskanie środków na likwidację pieców i kotłów opalanych węglem i zastąpienie ich ciepłem systemowym, pompą ciepła albo zasilaniem gazowym, olejem opałowym lub energią elektryczną. O dotację mogą ubiegać się osoby fizyczne, wspólnoty mieszkaniowe, osoby prawne, przedsiębiorcy, oraz jednostki sektora finansów publicznych będące gminnymi lub powiatowymi osobami prawnymi. Program finansowany jest ze środków miasta. W roku 2018 przeznaczono na ten cel 2 mln złotych.

Mówiono też o skali zagrożenia zdrowia mieszkańców regionu spowodowanego zanieczyszczonym powietrzem. Z ponad 3,4 mln mieszkańców województwa 2,4 mln narażonych jest na podwyższone stężenia rakotwórczego B(a)P; 1,4 mln na podwyższone stężenia drobnocząsteczkowego pyłu, który jest groźny dla układu oddechowego, krążeniowego, odpornościowego oraz rozrodczego. To efekt spalania paliw złej jakości i odpadów.



Fot. wielkopolska WRDS

## Gdańsk Dwie strony ochrony zdrowia

Ochrona zdrowia – a konkretnie ratownictwo medyczne i medycyna pracy były tematami posiedzenia Wojewódzkiej Rady Dialogu Społecznego Województwa Pomorskiego.

Medycyna pracy, w tym profilaktyczne badania pracowników, to obszary, którymi zajmują się i Państwa Inspekcja Pracy (kontrolując wykonywanie nałożonych na pracodawców obowiązków w tym względzie) i Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy w Gdańsku (nadzorując i kontrolując ośrodki medycyny pracy). Podczas obrad swoje spostrzeżenia i wyniki kontroli przedstawiły obie strony.



Fot. T. Urbaniak

Przedstawiciel Okręgowego Inspektoratu Pracy w Gdańsku podkreślił na wstępie, iż profilaktyczne badania lekarskie są ważnym elementem ochrony zdrowia pracowników, bo mają zapobiegać dopuszczeniu do pracy w określonych warunkach osób, które nie powinny jej wykonywać, ze względu na przeciwwskazania związane ze stanem zdrowia. Przypomniał, że obowiązkiem pracodawcy jest skierowanie pracownika na badania przed nawiązaniem stosunku pracy, a podczas jego trwania na badania kontrolne i okresowe. (A obowiązkiem pracownika jest owe badania wykonać). Tymczasem w 2018 r. inspektorzy pracy OIP w Gdańsku stwierdzili brak badań profilaktycznych u łącznie ok. 700 osób (w 294 zakładach pracy), z tego badań wstępnych nie miało 502 osób (w 209 zakładach), a badań okresowych i kontrolnych 160 osób (w 92 zakładach).

Podkreślił, że pracownik może uzyskać orzeczenie lekarskie od innego lekarza medycyny pracy niż ten, z którym pracodawca ma podpisaną umowę. Przytoczył przy tym wyrok Sądu Rejonowego w Jeleniej Górze (z 8 listopada 2017 r., sygn. akt IVP 72/17) w sprawie nauczycielki zwolnionej z pracy za przeprowadzenie badań profilaktycznych poza placówką medyczną, z którą szkoła ją zatrudniająca miała podpisaną umowę. Jednym z problemów, jakie zgłaszali pracodawcy inspektorom pracy, był termin obowiązywania wystawionego, ważnego jeszcze orzeczenie lekarskiego u innego pracodawcy, po rozwiązaniu lub wygaśnięciu poprzedniego stosunku pracy. Obecnie wynosi on 30 dni. Pracodawcy sugerowali, by ten termin przedłużyć – do daty ważności orzeczenia lekarskiego uzyskanego w poprzednim zatrudnieniu. Natomiast z kontroli przeprowadzonej przez Wojewódzki Ośrodek Medycyny Pracy wynika, że badania profilaktyczne przez większość lekarzy były wykonywane i dokumentowane prawidłowo. U lekarzy rozpoczynających działalność profilaktyczną inspektorzy lekarscy przeprowadzali szczegółowy instruktaż w zakresie prawidłowości przeprowadzania badań profilaktycznych oraz prowadzenia odpowiedniej dokumentacji medycznej.

Plonem tej części obrad był projekt stanowiska Rady, w której pomorska WRDS rekomenduje m.in. nowelizację ustawy o służbie medycyny pracy, pilne rozszerzenie rozporządzenia ministra zdrowia o nowe wytyczne co do metodologii badań na nowych stanowiskach pracy, opracowanie nowego wykazu chorób zawodowych i utworzenie centralnej bazy lekarzy, pielęgniarek i psychologów służby medycyny pracy.

Ponadto Rada zapoznała się z informacją dotyczącą ratownictwa medycznego w regionie. Wynika z niej, iż województwo pomorskie należy do 7 województw z najniższym wskaźnikiem liczby Zespołów Ratownictwa Medycznego (ZRM) w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców – 3, 84, a co za tym idzie do tych, w których czas oczekiwania na pomoc medyczną jest najdłuższy. Aby zapewnić pod tym względem bezpieczeństwo regionu powinno powstać jeszcze 7 ZRM. (ez)

## Posiedzenie plenarne Rady Dialogu

# Pluralizm związkowy w Policji i projekt budżetu państwa

Założenia projektu budżetu państwa na 2020 r. i pluralizm związkowy – to kolejne tematy (o pozostałych pisaliśmy w poprzednim numerze) posiedzenia plenarnego Rady Dialogu Społecznego, które odbyło się 1 lipca.

Na posiedzeniu Rady stroną rządową reprezentowali: Bożena Borys-Szopa – minister rodziny, pracy i polityki społecznej, Jerzy Kwieciński – minister inwestycji i rozwoju, Stanisław Szwed – sekretarz stanu w ministerstwie rodziny, pracy i polityki społecznej, Jarosław Zieliński – sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji, Tomasz Robaczyński – podsekretarz stanu w Ministerstwie Finansów, Maciej Kopeć – podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej oraz Tadeusz Skobel – podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii.

### Zabawa (?) w demokrację

Tematem długiej i nie pozbawionej emocji dyskusji był pluralizmu związkowy w służbach mundurowych. Przewodnicząca Rady przypomniała, że dziś obowiązuje zasada monizmu związkowego w Policji, a zrzeszający funkcjonariuszy związek - NSZZ Policjantów, wchodzi w skład Forum Związków Zawodowych. NSZZ Solidarność chce to zmienić i domaga się pluralizmu związkowego. Dorota Gardias wyjaśniała, że doszło do spotkania przewodniczącego związku Piotra Dudy z Prezydentem RP Andrzejem Dudą, któremu szef Solidarności dostarczył projekt odpowiedniej ustawy, który następnie został przedłożony w Sejmie jako projekt prezydencki. Dodała, że taki projekt



Fot. CFS „Dialog”

może być wprowadzony bez konsultacji społecznych. Według Doroty Gardias prezydent został jednak wprowadzony w błąd, że konsultacje w Radzie Dialogu Społecznego w tej sprawie się odbyły.

W odpowiedzi na te twierdzenia Henryk Nakonieczny, członek prezydium KK NSZZ Solidarność stwierdził, że związek jedynie złożył na ręce prezydenta wniosek legislacyjny dotyczący zmian ustaw o Policji, Służbie Więziennej i Straży Granicznej. Chodziło w nim o spowodowanie wprowadzenia jednego z podstawowych praw obywatelskich, jakim jest prawo do zrzeszania się, ale też wskazywania organizacji związkowej, która w sposób właściwy reprezentuje interesy danego pracownika czy funkcjonariusza.

- Jest to prawo podstawowe, a pozbawienie go jest odzieraniem człowieka z godności – mówił Henryk Nakonieczny. Podziękował prezydentowi za zajęcie się propozycją i skierowanie projektu do parlamentu. Wskazał na przykład Straży Pożarnej, gdzie pluralizm związkowy jest, a służba ta cieszy się największym zaufaniem społecznym.

Marian Koniuszy reprezentujący FZZ wyjaśnił, że „od początku III RP funkcjonuje monolit związkowy w służbach mundurowych”. Argumentował, że to nie są pracownicy, ale funkcjonariusze. Nie dotyczy ich jedynie ograniczenie pluralizmu związkowego. Nie mają



też prawa do strajku. Są to służby decydujące o bezpieczeństwie wewnętrznym i zewnętrznym kraju. Monopol związkowy doprowadził do integracji związków zawodowych, które dzięki temu są jednolite, silne, mają szanse wypracowywać dobre kontrakty dla kadr. Mówiąc o Straży Pożarnej wyjaśnił, że w momencie uchwalania obecnej ustawy o Państwowej Straży Pożarnej już funkcjonowały tam dwa związki zawodowe, więc nie można było ograniczyć przynależności związkowej.

Przedstawiciel FZZ przypomniał, że największy związek zawodowy w Straży Pożarnej to Florian, który powstał na bazie niezadowolenia z tego, że Solidarność, do której należeli wcześniej dzisiejsi członkowie Floriana, „pakuje się w projekty polityczne”. Zauważył, że nie ma znaczenia z jaką władzą jest to układ, bo służby powinny być apolityczne. Dodał, że są opinie eksperckie, z których wynika, iż pluralizm związkowy w służbach jest niewłaściwy. Na istnienie w nich tylko jednego związku zawodowego pozwalają też konwencje międzynarodowe czy wyroki sądowe. Jak mówił, „zabawa w demokrację nie jest niczym dobrym”. Potem wyjaśniał, że chodziło mu jedynie o zasłanianie się demokracją w sytuacji, gdy jest to wykorzystywane dla własnych potrzeb.

– Nie boimy się pluralizmu, ale tego, jak Solidarność z pluralizmu korzysta. Dlatego będziemy przekonywać wszystkich, także prezydenta, żeby nie iść tą drogą, bo to nic dobrego dla społeczeństwa – podsumował Koniuszy.

## Dyskusje będą w Sejmie

Marcin Kolasa z FZZ mówił, że projekt Solidarności, a obecnie prezydenta, jest niezgodny z Konstytucją i de facto osłabi pozycję związków w Policji, doprowadzi do angażowania się funkcjonariuszy w działalność polityczną. Innego zdania byli przedstawiciele Solidarności podkreślając, że związek ten działa i powstał w walce o demokrację, o wolność obywateli.

Wiceminister spraw wewnętrznych i administracji Jarosław Zieliński zaznaczył, że dyskusja nad projektem odbędzie się w Sejmie.

„Podstawowym prawem obywateli jest prawo do zrzeszania się w związki zawodowe. Dziś

kwestia pluralizmu związkowego jest różnie rozwiązana. W Straży Pożarnej czy administracji celnej jest ich wiele, a w Policji, Straży Granicznej i Służbie Więziennej jest monopol. To, że monopolisci bronią swojej uprzywilejowanej pozycji nie jest niczym dziwnym, ale tak być nie powinno” – mówił wiceminister. Jego zdaniem nie da się obronić to, że jeden związek chce utrzymać tylko dla siebie wolność związkową.

**Rada Europy zwraca Polsce uwagę na rozwarstwiające się wysokości emerytur i wynagrodzeń.**



„W poprzedniej epoce był jeden związek i chyba nie chcemy do tego wracać. Istotą jest demokracja i dlatego idea pluralizmu związkowego w formacjach mundurowych będzie pozytywnie oceniana przez resort. Natomiast to, czy kierownictwo służb powinno należeć do związków, wymaga przedyskutowania. Komendant związkowcem jednak chyba być nie powinien” – powiedział przedstawiciel strony rządowej w RDS.

## Budżet oparty na konsumpcji i inwestycjach

Kolejnym tematem lipcowego posiedzenia plenarnego RDS był projekt założeń do budżetu państwa na 2020 r. Rada Ministrów przyjęła go 11 czerwca. Wzrost PKB w 2019 ma wynieść 4 proc. w 2020 – 3,7 proc. Jak mówił wiceminister finansów Tomasz Robaczyński, podstawowy czynnik wzrostu to popyt konsumpcyjny gospodarstw domowych, a także, choć w nieco mniejszym stopniu, inwestycje. Zatrudnienie w 2019 r. wzrosło o 2,2 proc, a w 2020 o 0.5 proc. Bezrobocie spadnie do 5,5 proc. w 2019 i o 5,1 proc. w 2020 r. Wzrost płacy w 2019 szacowany jest na 7,6 proc., a w 2020 r. na 6 proc. Spożycie prywatne natomiast ma wzrosnąć w 2019 r. o 4 proc, a w 2020 r. o 3,8 proc. O 5,5 proc. wzrosną nakłady na środki trwałe w 2019 r., a o 5,6 proc. w 2020 r.

Inflacja ma wynieść w 2019 r. 2,3 proc. zaś w 2020 r. 2,5 proc. Ograniczenie luki w VAT ma przynieść w 2020 r. 7,7 mld zł, zniesienie 30-krotności składek na ZUS – 7,45 mld zł, likwidacja OFE – 3,47 mld zł, opłata przekształceniowa – 19,3 mld zł, uszczelnienie poboru składek na ZUS – 3,1 mld zł, podatek cyfrowy – 1,5 mld zł, sprzedaż praw do emisji CO<sub>2</sub> – 12,3 mld zł, danina solidarnościowa – 1,1 mld zł, wzrost akcyzy na tytuń i alkohol 1,15 mld zł, do tego podatek od handlu – ok. 3 mld zł.

**Według założeń projektu budżetu państwa wzrost PKB w 2020 r. ma wynieść 3,7 proc. Podstawowy czynnik wzrostu to popyt konsumpcyjny gospodarstw domowych, a także, choć w nieco mniejszym stopniu, inwestycje.**

Jak zaznaczył wiceminister Robaczyński dalsze działania podejmowane w zakresie uszczelnienia systemu podatkowego będą skoncentrowane na VAT i CIT. Dotyczy to przede wszystkim mechanizmu podzielonej płatności, wdrażania systemu informatycznego w rozliczeniach podatkowych.

### **O zagrożeniach z zagranicy i źródłach dochodów**

Henryk Nakonieczny, analizując założenia budżetowe, mówił o problemach zagranicznych: zagrożeniu wojną z Iranem, wojnie celnej USA z Chinami, problemach gospodarczych Niemiec. Wyraził wątpliwość czy założenia budżetowe nie są wobec tego wszystkiego zbyt optymistyczne i czy programy społeczne będą wystarczającym modelem wzrostu gospodarczego.

Odnosząc się do wzrostu wynagrodzeń pytał, na ile są to tylko wzrosty przechodzące z tych dotychczasowych. Wzrost w budżetówce na poziomie 6 proc. uznał za nierealny i niewy-

starczający. Co do PIT dla osób do 26 roku życia i stawki PIT 17 proc., to w opinii przedstawiciela Solidarności występują niespójności między wieloletnim planem finansowym, a ustawami regulującymi te kwestie.

Katarzyna Zimmer Drabczyk z NSZZ Solidarność przypomniała, że związki zawodowe są przeciwne zniesieniu 30-krotności składek na ZUS. Pytała o to, jaki wpływ na budżety domowe będzie miał wzrost cen energii i wprowadzenie PPK.

Sonia Bucholz z Konfederacji Lewiatan podkreśliła, że cały czas zmieniają się wydatki budżetu, co nie pozwala na jego rzetelną analizę. Mówiła, że pierwotnym źródłem dochodów państwa powinna być coraz lepsza sytuacja ekonomiczna społeczeństwa, a także inwestycje. Zaznaczyła, że w założeniach brak jest informacji co do efektów otwarcia granic Niemiec dla pracowników z Ukrainy. Nie wiadomo, jakie będą działania państwa w tym zakresie. Jej zdaniem niedoszacowano też inflacji, pomijając wpływ na nią wzrostu cen energii oraz stale rosnące wynagrodzenia. Ekspertka mówiła też, że zakłada się duże kwoty dochodów do budżetu ze sprzedaży praw do emisji CO<sub>2</sub>, a tymczasem przy rosnących cenach emisji możliwość tej sprzedaży spada. Przemysław Pruszyński z Konfederacji Lewiatan poparł związki zawodowe jeśli chodzi o zniesienie limitu 30-okrotności przy poborze składek na ZUS, jako że może mieć to negatywny wpływ na stabilność finansów publicznych, znacznie wrosną koszty pracy dla pracodawców, co zmniejszy atrakcyjność tworzenia nowych miejsc pracy, przede wszystkim w sektorach innowacyjnych, nowych technologii, w których istnieje możliwość pracy poza Polską a także w innych formach niż umowa o pracę. Mówił też o tzw. podzielonej płatności w VAT, do której pracodawcy będą musieli się gruntownie przygotować, wyedukować kadry. A zostały na to tylko 2 miesiące. Ekspert dodał, że w projekcie założeń są już uwzględnione powyższe rozwiązania, a nie ma jeszcze projektu ustaw.

Kolejna sprawa to podatek od przedsiębiorstw finansowych. Jak zauważył przedstawiciel Lewiatana, dochody z niego są w budżecie planowane, a nikt nie wie, jak podatek ten ma



Fot. CPS „Dialog”

wyglądać i kogo będzie dotyczył. W efekcie firmy planują budżety na przyszły rok, a nie wiedzą, czy zostaną objęte nowym podatkiem.

Andrzej Radzikowski, wiceprzewodniczący OPZZ, odniósł się do kwestii poziomu zatrudnienia. Mówił, że dziś aktywność zawodowa Polaków w wieku produkcyjnym wynosi zaledwie 63 proc. Dlatego wzrost poziomu zatrudnienia o 0,5 proc wcale nie jest tak korzystny. Spada też tempo wzrostu wynagrodzeń. To oznacza, że średnia płaca w Polsce dogodni tę unijną za 69 lat.

Stwierdził, że „trzeba skończyć z polityką rzucania w różne miejsca dodatków, ale wprowadzić zmianę systemową”. Przypomniał, że już 11 lat temu zawarte zostało porozumienie, że płaca minimalna ma osiągnąć 50 proc. płacy średniej, tymczasem w przyszłym roku planowany jest spadek tej relacji do nieco ponad 46 proc.

### Nadal za niskie emerytury

Kolejny temat dotyczył wskaźnika waloryzacji rent i emerytur. Henryk Nakonieczny poinformował, że w zespole ds. budżetu, wynagrodzeń

i świadczeń socjalnych nie udało się wypracować porozumienia. Zabrakło przedstawicieli strony rządowej, którzy mieliby kompetencje do podjęcia negocjacji. Była też rozbieżność między związkami i pracodawcami. Ci drudzy opowiedzieli się za wzrostem płacy minimalnej tylko na poziomie wymuszonym przez ustawę, czyli inflacja plus 20 proc. wzrostu wynagrodzeń w gospodarce narodowej. Strona związkowa opowiadała się za podwyżką o 50 proc. realnego wzrostu wynagrodzeń.

Wiceprzewodniczący OPZZ przypomniał zaś w tym miejscu, że Rada Europy zwraca Polsce uwagę na rozwarstwiające się wysokości emerytur i wynagrodzeń i sugeruje, że niezbędne jest zapewnienie odpowiedniej wysokości tych świadczeń. Od 16 lat zmniejsza się bowiem w Polsce relacja minimalnej emerytury do średniej płacy. Dziś jest to tylko 40 proc. 16 lat temu było 70 proc. To, jego zdaniem, dowodzi, że emeryci nie partycypują w wzroście gospodarczym w należyty sposób. Dlatego niezbędna jest zmiana wskaźnika relacji waloryzacji rent i emerytur do wzrostu minimalnego wynagrodzenia. Trzeba też w najbliższym czasie dyskutować o zmniejszeniu różnicy między najniższymi i średnimi emeryturami. (ag)

## Finanse państwa, dostęp do ekspertów związkowych i polska stal

### Raport o ochronie zdrowia

Raport Najwyższej Izby Kontroli „System ochrony zdrowia w Polsce – stan obecny i pożądane kierunki zmian” oraz prezentacja przygotowana i przedstawiona przez eksperta Pracodawców RP, Andrzeja Osucha, „Finansowanie opieki zdrowotnej – potrzeby i zagrożenia” wypełniły obrady **Podzespołu ds. Ochrony Zdrowia RDS**, który zebrał się 9 lipca.

Wyniki raportu przedstawił Piotr Wasilewski, dyrektor Departamentu Ochrony Zdrowia NIK. Przywołał na wstępie wyniki badań CBOS z czerwca 2018 r., z których wynika, że 66 proc. Polaków negatywnie ocenia funkcjonowanie służby zdrowia w Polsce, w tym aż 27 proc. – zdecydowanie negatywnie. Przeciwnego zdania jest 30 proc. respondentów.

Referowany przez Piotra Wasilewskiego raport to bardzo obszerny materiał, będący podsumowaniem szczegółowych kontroli Izby prowadzonych w ciągu ostatnich 6 lat (omówienie raportu znajdzie się w kolejnym numerze „Dialogu – w Centrum i Regionach”). A zawarte w nim rekomendacje dotyczą każdego wymiaru systemu ochrony zdrowia – jego organizacji, finansowania, dostępu do świadczeń opieki zdrowotnej, praw pacjenta i zasobów informacyjnych systemu. Kluczowe jest jednak – zdaniem NIK – opracowanie długookresowej strategii rozwoju systemu ochrony zdrowia. „która musi uzyskać powszechną akceptację społeczną i wyznaczyć wizję rozwoju systemu”. Musi ona – podkreślił przedstawiciel NIK – przede wszystkim określać cele systemu, z uwzględnieniem wyzwań demograficznych i epidemiologicznych, a także priorytetowe kierunki rozwoju i zasady jego funkcjonowania. Piotr Wasilewski poinformował, że Ministerstwo Zdrowia wniosło to raportu szereg uwag, które zostały dokładnie przeanalizowane i częściowo uwzględnione.

– O każdym punkcie (raportu – ez) można dyskutować bardzo poważnie przez wiele godzin.

Z większością zarzutów wszyscy normalni ludzie się zgadzają, lecz wiele rzeczy nie da się od razu zmienić – mówił obecny na posiedzeniu Maciej Miłkowski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Zdrowia.

**” Zdaniem NIK kluczowe jest opracowanie długookresowej strategii rozwoju systemu ochrony zdrowia.**

Renata Górna z OPZZ pytała o to, jak ministerstwo zamierza potraktować rekomendacje NIK i te zawarte w społecznym raporcie będącym efektem debat „Razem dla zdrowia” – Na ile te dwa dokumenty państwo, jako resort zdrowia, traktujecie poważnie? – mówiła. Zaproponował jednocześnie, by Rada Dialogu dała w tej sprawie „czytelny sygnał”.

Zdaniem Anny Andrzejczak, ekspertki BCC, raport NIK to „fantastyczny materiał.” – Pierwsza rekomendacja NIK dotyczy opracowania strategii rozwoju ochrony zdrowia. Czy ministerstwo planuje ją przygotować? – pytała.

I Krystyna Ptok z FZZ oceniła, że raport ma wielką wartość”. Zauważyła jednak, że „od wielu lat rozmawiamy o tych samych problemach, ale niewiele się zmienia”. Jej zdaniem bierze się to stąd, że nie ma w Polsce jednolitej, ciągłej polityki ochrony zdrowia. A każda partia „po objęciu władzy zaczyna wszystko od początku”. – Widzimy problem pacjentów, nieuzasadnione hospitalizacje. Sprzęt, leki kosztują w Polsce tyle, co na zachodzie, więc musimy przede wszystkim zadbać o pieniądze. Mamy dziurę w zakresie kadr medycznych. Starzejemy się najszybciej w Europie. Polityka zdrowotna, długoterminowa, jest konieczna. Pod warunkiem wyłączenie z tego polityki, w rozumieniu partii politycznej.

– Nie da się obok partii politycznych pewnych rzeczy zrobić, bo musi się to dziać za ich zgodą

– zauważył Maciej Piróg z Konfederacji Lewiatan.

W dyskusji zwracano też uwagę, że racjonalne reformowanie ochrony zdrowia wymaga opracowania wskaźników, które pozwolą się porozumiewać i że potrzebne jest współdziałanie wielu resortów, bo akty prawne nie są spójne, a czasami wręcz sprzeczne. Minister Miłkowski, odpowiadając na pytania partnerów społecznych przyznał, że ministerstwo nie prowadzi prac nad strategią rozwoju systemu ochrony zdrowia, „ale być może one trwać powinny”. Nawiązując zaś do raportu NIK powiedział, że jest to „materiał dla wszystkich partii do sformułowania programu zdrowotnego.”

Ta część obrad zakończyła się wnioskiem, by do 20 sierpnia każda organizacja, biorąca udział w posiedzeniach Podzespołu, na podstawie raportu NIK oraz raportu z „Debat dla zdrowia” przygotowała projekty propozycji tematów i zagadnień, którymi Podzespół się zajmie szczegółowo.



Następnie członkowie Podzespołu zapoznali się z przygotowaną przez Andrzeja Osucha (Pracodawcy RP) prezentacją „Finansowanie opieki zdrowotnej – potrzeby i zagrożenia”. Jak niejawnie wynika, w Europejskim Konsumenckim Indeksie Zdrowia (Euro Health Consumer Index, EHCI) za 2018 r. Polska spadła z 7 miejsca od końca na 4 od końca. (EHCI ocenia 35 krajów pod kątem takich kategorii jak: profilaktyka, prawa pacjenta, czas oczekiwania na leczenie, skuteczność leczenia, zakres i dostępność oferowanych usług oraz dostępność do środków

farmaceutycznych). Zdaniem Pracodawców RP szacowanie potrzeb zdrowotnych ma charakter bierny i uproszczony – np. plany finansowe oddziałów NFZ są tworzone w sytuacji niepewności co do nowych kosztów, które pojawiają się w budżetowanym okresie: programów lekowych i pilotażowych, wzrostu finansowania POZ, zmiany wycen czy wzrostu wynagrodzeń. Natomiast jeśli chodzi o finansowanie ochrony zdrowia to, wedle Pracodawców RP, nie poszukuje się nowych jego źródeł i form, np. poprzez partnerstwo publiczno-prywatne lub dodatkowe ubezpieczenia zdrowotne. Podkreślił również konieczność zwiększenia inwestycji w informatyzację oraz potrzebę opracowania obiektywnych wskaźników opisujących system. Ponadto w prezentacji podkreślono konieczność zwiększenia inwestycji w informatyzację, potrzebę opracowania obiektywnych wskaźników opisujących system i rozszerzenia kompetencji medycyny pracy, gdyż „profilaktyka – zachowanie zdrowia i zapobieganie chorobom to nadal najlepsza inwestycja”(ez)

## Podwyżki, płaca minimalna i budżet – różne zdania strony społecznej

Wynagrodzenia pracowników sfery budżetowej a także tzw. PIT dla młodych były tematami posiedzenia **Zespołu Problemowego ds. Budżetu, Wynagrodzeń i Świadczeń Socjalnych Rady Dialogu Społecznego** z 10 lipca.

Związkowcy pytali przedstawicieli resortu finansów, obecnych na posiedzeniu, dlaczego przewidziano akurat 6 proc. wzrostu funduszu płac dla sfery budżetowej. Norbert Kusiak z Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych przypomniał, że stanowisko wszystkich reprezentatywnych centrali związkowych mówi o 15 proc., gdyż taka, w opinii związków, jest utrata wartości wynagrodzeń pracowników sfery publicznej spowodowana wieloletnim mrożeniem” funduszu płac w tej sferze.

### *W budżetowce panuje niedosyt*

Jeremi Mordasewicz, ekspert Konfederacji Lewiatan zaznaczył, że pracodawcy zgadzają się

ze stroną rządową, wzrost produktywności, a także wzrost gospodarczy są na zbliżonym poziomie. Dlatego zasadne jest, aby właśnie w takim stopniu pracownicy sfery budżetowej partycypowali w tym wzroście. Natomiast fundusz płac, zdaniem eksperta organizacji pracodawców, nie powinien pokrywać się ze wzrostem PKB. Na niego składa się bowiem angażowanie kapitału, to, że pracodawcy kupują maszyny i urządzenia służące w ich działalności. Przypomniał też o zaleceniach Komisji Europejskiej, żeby w 2020 r. wzrost wydatków publicznych w Polsce nie przekroczył 4,4 proc. PKB. A wszystko wskazuje na to, że to ograniczenie jest zagrożone.

**Wiceminister finansów zapewnił, że rząd ma pełną świadomość, iż sprawa związana z wysokością płac w sferze budżetowej jest poważna i wymaga jeszcze rozwiązania.**

Jak mówił Norbert Kusiak naturalne jest to, że dochód narodowy powinien być dzielony między kapitał i pracę.

– U nas na pracę przypada z tego podziału tylko 49 proc. a to jest dzielenie niesprawiedliwe – podkreślił.

Związkowcy pytali też, jakie są szanse na odmrożenie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych.

Wiceminister finansów Leszek Skiba wyjaśniał, że w 6 proc. podwyżki dla pracowników sfery budżetowej chodzi o to, żeby wynagrodzenia w tej sferze rosły podobnie jak w sektorze prywatnym, a tam wrosły o ok. 7 proc. Stąd takie rozwiązanie, które pozwoli na nie odchodzenie ludzi do sektora prywatnego. Odnosi się to również do nominalnego wzrostu PKB. – Jeżeli do tego dodamy nauczycieli, pracowników sądów, policję, to wskaźnik dla budżetówki na pewno jeszcze wzrośnie w stosunku do planowanego. W rzeczywistości można więc mówić, że jest to 6 plus – wyjaśniał wiceminister Leszek Skiba.

### **Zerowy PIT bez konsultacji w Radzie**

Drugim tematem dyskusji był zerowy PIT dla osób do 26. roku życia. Jak wyjaśniał Leszek Skiba, odpowiadając na zarzuty partnerów społecznych, że projekt ustawy w tej sprawie nie był skonsultowany w RDS, Ministerstwo Finansów zostało zobowiązane do szybkiego przedstawienia tego rozwiązania rządowi. Podkreślił, że resort chętnie przedstawia wszystkie projekty stronie społecznej, ale decyzje jak szybko pracuje cały rząd i potem parlament, zapadają ponad resortem. Potwierdził, że w chwili, gdy temat jest dyskutowany w zespole do spraw budżetu RDS, już pracuje nad nim Sejm. Jednocześnie Rada Dialogu Społecznego ma jeszcze dwa dni na zaopiniowanie projektu.

Przewodniczący zespołu Henryk Nakoneczny reprezentujący NSZZ Solidarność stwierdził, że w sytuacji, gdy związki proponują 15 proc. podwyżki w budżetówce, natomiast pracodawcy 6 proc., tak jak chce rząd, porozumienie strony społecznej Rady Dialogu i wspólne stanowisko jest nieosiągalne. Zaproponował zatem, że związki mogłyby przystać na 6 proc. podwyżki w budżetówce, ale tylko pod warunkiem, że będzie to element systemowego rozwiązania, tzn. że wzrost wynagrodzeń byłby na stałe ustalany na poziomie inflacja plus wzrost PKB brutto. To by dawało, jego zdaniem, gwarancję, że skutki dotychczasowego mrożenia płac w sferze budżetowej byłyby niwelowane w kolejnych latach budżetowych i zapewniało stały wzrost wynagrodzeń w szeroko rozumianej sferze finansów publicznych.

– Mamy świadomość, że jednorazowo nie osiągniemy wzrostu wynagrodzeń w sferze budżetowej o 15 proc. więc gdyby to był element rozwiązania systemowego, to związki zaakceptowałyby propozycję rządową, z którą godzą się pracodawcy. To oczywiście wymaga dyskusji, zmiany w aktach prawnych regulujących wynagrodzenia w sferze finansów publicznych – argumentował Henryk Nakoneczny.

Wiceminister Skiba zobowiązał się przekazać propozycję premierowi. Zapewnił, że rząd ma pełną świadomość, iż sprawa związana z wysokością płac w sferze budżetowej jest poważna i wymaga jeszcze rozwiązania.

### **Pracodawcy budują bariery**

Witold Michałek z Business Centre Club uznał, że systemowe rozwiązanie zaproponowane przez przedstawiciela Solidarności byłoby usztywnieniem stałych wydatków budżetu państwa.

Pracodawcy wyjaśniali też, że oczywiste jest, iż sfera publiczna wolniej reaguje na zmiany sytuacji gospodarczej. Nie likwiduje się w niej zatrudnienia, gdy gospodarka hamuje. Natomiast w sferze prywatnej jest to pierwszy element, jaki ma miejsce gdy trzeba oszczędzać. Szybciej zatem podwyższane są wynagrodzenia, gdy mamy wzrost gospodarczy. W budżetówce obniżka wynagrodzeń w zasadzie bowiem w grę nie wchodzi. Poza tym są też różnice. W niektórych zawodach czy regionach, czeka się na pracę w sektorze publicznym, jest 10 osób chętnych na jedno miejsce. Oczywiście są i takie regiony jak np. Warszawa, gdzie jest ostra konkurencja ze strony sektora prywatnego więc w publicznym nawet brakuje ludzi do pracy. Stąd brak entuzjazmu ze strony pracodawców co do wprowadzenia sztywnego wskaźnika wzrostu wynagrodzeń w budżetówce na stałe.

Odpowiadając na to, przewodniczący zespołu uznał, że „pracodawcy budują bariery, nie podejmują próby wypracowania możliwych rozwiązań”. Zapewnił, że związki zawodowe zdają sobie sprawę z uwarunkowań geopolitycznych, z nadchodzącego spowolnienia gospodarczego, ale można, w jego opinii, podjąć próbę wpracowania stałego mechanizmu.

Według Norberta Kusiaka z OPZZ stały mechanizm mógłby być wprowadzony, ale powinien obejmować nie tylko rekompensatę strat poniesionych przez pracowników sfery budżetowej, ale nieść ze sobą także wzrost wynagrodzeń.

### **Płaca minimalna kontra produktywność**

Podczas posiedzenia zespołu rozmawiano również o podwyżce minimalnego wynagrodzenia, które zgodnie z propozycją rządową ma w 2020 r. wynosić 2450 zł czyli więcej o ponad 104 zł niż wynika z ustawowego minimum. Jak pod-

kreślała strona rządowa podstawą jest dobra sytuacja na rynku pracy i dążenie do utrzymania relacji do przeciętnego wynagrodzenia na poziomie zbliżonym do tegorocznego. Według Solidarności kwota ta powinna wnosić 2520 zł. Według OPZZ – 50 proc. wynagrodzenia średniego.



Fot. CPS „Dialog”

Pracodawcy twierdzili natomiast, że wzrost płac jest szybszy niż wzrost produktywności, która rośnie w tempie 3,5 proc. Przypominali, że kończy się właśnie wierzchołek cyklu koniunkturalnego więc przed nami spowolnienie, choć trudno dziś określić, jak długo ono potrwa. W przyszłym roku z pewnością będzie jednak gorsza koniunktura, a presja pracowników na wysokość wynagrodzeń nadal będzie silna. Tymczasem dochody finansowe firm będą się obniżać. Takie sytuacje były już w 2009 r. gdy wyniki finansowe firm pogorszyły się o 20 proc., w 2012 r. o 9 proc.

Witold Michałek z BCC mówił o zróżnicowaniu regionalnym – są powiaty, gminy, w których minimalne wynagrodzenie wynosi nawet 70 proc. średniego. Wydajność pracy jest zaś tak niska, że eliminuje efektywność zatrudniania takich pracowników.

Przedstawiciel Związku Rzemiosła Polskiego zauważył, że w małych firmach narastają zatory płatnicze, a jedną z przyczyn jest stały wzrost płacy minimalnej. Efektem zatorów może zaś być wielka inflacja podobne jak wtedy, gdy finansami państwa zarządzał Leszek Balcerowicz. Zaapelował o znalezienie punktu równowagi, który da szansę obu stronom

procesu pracy. W przeciwnym wypadku część mniejszych firm przejdzie do szarej strefy ze wszystkimi tego negatywnymi skutkami dla budżetu państwa.



### **Sytuacja się zmienia, argumenty nie**

Gdy pracodawcy oponowali przeciwko znaczącym podwyżkom płacy minimalnej, związkowcy przypomnieli, że pracodawcy od lat powtarzają taką samą argumentację. Strasza, że podwyżki doprowadzą do zwolnień pracowników, choćby był one niewielkie. Ale, jak mówiła Katarzyna Zimmer-Drabczyk, ekspertka NSZZ Solidarność, czasy się zmieniają. Dziś 40 proc. pracodawców mówi, że poszukuje pracowników. Przypomniła, że w czasie kryzysu gospodarczego związki zawodowe przychyliły się do jednej, potem drugiej ustawy antykryzysowej, wspierając tym samym pracodawców. Ale dziś nie ma takiego powodu. Pracodawcy zapominają, że produktywność, o której tyle mówią, wiąże się przede wszystkim z innowacyjnością, a ta wymaga inicjatywy z ich strony. Odpowiadając na argumenty ZRP Henryk Nakoneczny przytoczył badania statystyczne GUS, z których wynika, że im niższa jest płaca minimalna, tym szara strefa większa i odwrotnie.

### **Trzeba myśleć całościowo**

Przedstawiciel strony rządowej, wiceminister Tomasz Robaczyński wyjaśniał, że de facto płaca minimalna będzie wyższa niż ta wskazana na poziomie 2450 zł. Rząd wprowadza bowiem

takie rozwiązania jak zerowy PIT dla osób do 26 roku życia, obniża stawkę PIT z 18 do 17 proc., wyłącza z podstawy wynagrodzenia dodatki stażowe. Dlatego sama płaca minimalna jest tylko jednym z elementów poprawy sytuacji dochodowej pracowników. Pozytywne wpływają na nią również transfery społeczne, szeroko kierowane do społeczeństwa.

W tym miejscu Henryk Nakoneczny argumentował, że płaca minimalna ma poza ekonomiczną również funkcję społeczną polegającą na tym, że wspiera możliwość dalszej edukacji, umożliwia odzyskanie sił do dalszego zatrudnienia.

Jego zdaniem wielkość transferów społecznych nie może prowadzić do sytuacji, w której pracownik, który ich nie otrzymuje, zarabia poniżej progu godności. Myślenie, że transfery wspierają finansowo pracowników może doprowadzić, według przedstawiciela Solidarności, do absurdalnego wniosku, że jeżeli są tak wysokie transfery, to można w ogóle nie płacić wynagrodzeń. – Nigdy nie zgodzimy się na to, żeby transfery społeczne zastąpiły wynagrodzenia. Żadne wsparcie rodzin nie zastąpi godnej płacy za wykonywaną pracę – podsumował przewodniczący zespołu ds. budżetu RDS.

Przedstawiciel Konfederacji Lewiatan Jeremi Mordasewicz, oceniając nowe rozwiązania podatkowe prowadzące dotyczące PIT, zażądał podania imienia i nazwiska prawnika, który ocenił, że zerowy PIT dla osób poniżej 26. roku życia jest zgodny z konstytucją. Mówił, że w jego opinii, także opinii organizacji pracodawców, rozwiązanie to różnicuje obywateli ze względu na wiek, a jest to w myśl naszej ustawy zasadniczej niedozwolone, tak samo jak np. różnicowanie ze względu na płeć czy wyznanie. Tutaj osoba do 26. roku życia jest lepiej traktowana przez prawo niż np. osoba 27. letnia, ale też np. mająca 60 lat.

Ostatecznie, na posiedzeniu zespołu ds. budżetu, wynagrodzeń i świadczeń socjalnych w żadnej sprawie nie doszło do porozumienia i wypracowania wspólnego stanowiska przez stronę społeczną. (ag)

Według pracodawców wzrost płac jest szybszy niż wzrost produktywności, która rośnie w tempie 3,5 proc.



## Polska stal na celowniku unijnych interesów

Problemy europejskiego hutnictwa odbijają się bardzo dotkliwie na sytuacji polskich zakładów. Unia Europejska musi poradzić sobie z problemem napływu tańszej stali spoza Unii, a polska stal nawet we Wspólnocie nie należy do tanich – mówili uczestnicy posiedzenia **Zespołu ds. Polityki Gospodarczej i Rynku Pracy** z 22 lipca, które odbyło się z udziałem przedstawicieli spółki z Arcelor Mittal Poland i dotyczyło problemów należących do niej hut w Polsce.

Przedstawiciele OPZZ dowodzili, że sytuacja w przemyśle stalowym w Polsce i w UE jest trudna, ale to nie przypadek, że spółka Arcelor Mittal chce ograniczać produkcję w naszym kraju, w tym wypadku planując wygaszenie wielkiego pieca w Krakowie. Pracuje tam ponad 12 tys. osób, a dodając do tego branży pokrewne łącznie nawet ok. 100 tys. osób. Wyjaśniali, że Polska zużywa rocznie ok. 8–10 mln ton stali, która przeznaczana jest np. na inwestycje drogowe i budowlane. Import spoza UE rocznie to ok. 3 mln zł, najwięcej z Rosji i jest to trend rosnący. W takiej sytuacji, zdaniem związkowców, należy zadać pytanie dlaczego, gdy stali brakuje, Arcelor Mittal decyduje się na wyłączenie części produkcji, szcze-

gólnie, że analogiczne zagrożenie dotyczy hut w Łaziskach, Częstochowie, Siemianowicach Śląskich. Problemy mogą dotknąć także hutę w Dąbrowie Górniczej.

Według związkowców trzeba pilnie zastanowić się, co zrobić, żeby zabezpieczyć rynek przed tanim importem spoza Unii, gdzie producenci nie płacą np. opłaty węglowej, a ich produkcja istotnie zanieczyszcza środowisko. Podawano przykład USA, które zabezpieczyły się poprzez cła na stal.

### Banki żądają zabezpieczeń

Krzysztof Wójcik, przewodniczący NSZZ Pracowników ArcelorMittal Poland SA, poinformował, że 6 maja br. zaplanowano czasowe wstrzymanie produkcji i wyłączenie od września 2019 r. wielkiego pieca i stalowni. Było to zaskoczenie, bo w roku ubiegłym zakończono jego remont i produkcja miała trwać co najmniej 20 lat. Wygaszenie pieca oznacza utratę pracy, ale – co równie ważne, ludzie nie są pewni, czy ta decyzja wejdzie w życie, i kiedy, czy zostanie odroczona, czy jest szansa na jej cofnięcie. Dotychczasowe apele związków zawodowych nie spotykały się z żadną odpowiedzią władz, także regionalnych. Władze spółki mówią jedynie, że zwolnionych zostanie ok. 1000 pracowników, co zdaniem związkowców



Fot. CPS „Dialog”

jest liczbą niedoszacowaną, bo może być to nawet ok. 2 tys. osób, uwzględniając produkcję okołohutniczą. Do tego banki w Krakowie zwracają się do spółek okołohutniczych, żeby tworzyły olbrzymie zabezpieczenia swoich kredytów, bo Arcelor Mittal nie jest wiarygodnym gwarantem.

Dlatego związkowcy zapowiedzieli pod siedzibą spółki manifestację, która ma zarządowi uzmysłowić problem oraz to, że to będzie początek domina, bo kolejne oddziały spółki mogą podejmować podobne decyzje, a to oznacza zagrożenie zatrudnienia dla kilkudziesięciu tysięcy osób.

**Przyczyną problemów polskiego hutnictwa są wysokie ceny energii elektrycznej spowodowane wysokimi kosztami emisji CO<sub>2</sub>. Zresztą cała Unia zbyt słabo chroni swój rynek przed importem stali produkowanej poza jej granicami, gdzie ceny prądu nie podlegają regułom rynkowym. Stąd potrzeba aby rząd polski i inne rządy państw członkowskich UE zadbały o tę ochronę.**

### **Musimy panować nad importem**

Przewodniczący zespołu i prezydent Pracodawców RP Andrzej Malinowski przypomniał o uchwale nr 8 strony społecznej RDS, w której poruszono problem hutnictwa już w 2016 r. Była w niej mowa o konieczności poprawy konkurencyjności przemysłu stalowego. Dokument jest ciągle aktualny. Teraz trzeba jedynie dodać do tego argumenty, które stały się istotne w ostatnim czasie.

Jerzy Gajewski z Solidarności podkreślał, że polska stal jest zbyt droga, ponieważ musimy płacić zbyt dużo za emisję CO<sub>2</sub>. To skutkuje tym, że produkcja w Polsce na obecnym poziomie jest nieopłacalna, ale żadnych ekonomicznych analiz związku zawodowe na ten temat

nie otrzymały. Usłyszały jedynie lakoniczny komunikat o niskiej opłacalności. Przedstawiciel Solidarności potwierdził, że Arcelor Mittal ma w Europie inne huty, w których znacznie taniej produkuje się stal niż w Krakowie, przede wszystkim w Niemczech.

– U nas ze względu na politykę Brukseli nie ma na to szans. Problemy rodzi też ustawa o odpadach czy o wodzie. To wszystko powoduje, że w Polsce produkcja stali staje się nieopłacalna. Jest więc zagrożenie także dla wielkiego pieca w Dąbrowie Górniczej i widmo kolejnych zwolnień. Małe huty muszą też ponieść konsekwencje tego, że będą miały problemy z dostawą wsadu z Arcelor Mittal a więc z utrzymaniem płynności produkcji” – mówił przedstawiciel Solidarności.

Związkowcy przypominali, że w 2008 r., podczas ówczesnego kryzysu gospodarczego, w Polsce ograniczono produkcję stali do 40 proc., a w tym samym czasie w Niemczech huty Arcelor Mittal pracowały na 100 proc. Stal do Polski wpływała z zagranicy. To dobitnie pokazuje ówczesny brak kontroli nad importem. Teraz nie powinniśmy sobie na to pozwolić, ale to wymaga zawczasu odpowiednich decyzji.

### **Zagrożenie tymczasowe?**

Stanisław Bula – dyr. ds. dialogu społecznego w Arcelor Mittal Poland mówił, że ograniczenie produkcji w Krakowie jest rozwiązaniem tymczasowym, ale przyznał, że będzie to miało wpływ na pracowników. Jednak zaznaczył, że zakład się nimi zaopiekuje.

– Łącznie spółka zatrudnia w Polsce 12 tys. osób, a tutaj jest problem z 1100 osobami, dla których może zostać znalezienie zatrudnienia w innych firmach w Krakowskiem. Wstrzymano też rekrutacje do spółki osób z zewnątrz, a to zwykle rocznie było ok. 500 osób. Można również szukać pracy w Dąbrowie Górniczej czy Sosnowcu – mówił przedstawiciel spółki.

Wyjaśniał też, że spotkania ze związkowcami odbywają się często, spotyka się z nimi zarząd, dyrektor finansowy, którzy przedstawiają przyczyny podjętych decyzji. W zebraniach delegatów związków zawodowych uczestniczyli też członkowie zarządu firmy. Jednak na propo-



Fot. CPS „Dialog”

zycję porozumienia odpowiedziała dotychczas tylko jedna z 15 organizacji związkowych funkcjonujących w zakładzie. Mówił, że dotychczas spółka nie przeprowadzała tak dużej operacji jak planowane przenoszenie pracowników z krakowskiej huty do innych podmiotów. Zapewnił, że będzie to negocjowane ze związkami i na pewno wszyscy pracownicy otrzymają propozycje innej pracy tymczasowej. Wyjaśniał, że zarząd spółki zdaje sobie sprawę z tego, że fachowców do pracy przy wielkich piecach jest bardzo trudno znaleźć w Polsce, stąd nie chce, aby pracownicy sami się zwalniali choć są takie obawy. Przypomniał, że już jest wynegocjowana umowa ze związkami zawodowymi w sprawie tzw. postojowego, która jest korzystniejsza niż rozwiązania przewidziane w kodeksie pracy, jednak zarząd nie chce wysłać na nie pracowników. Najpierw poszuka im innego zatrudnienia – na tych samych warunkach finansowych i tego samego rodzaju. Jest też przygotowane porozumienie ze związkami dotyczące dojazdów do innych lokalizacji czy posiłków dodatkowych. Dyrektor Bula potwierdził też, że polski przemysł hutniczy ma problemy, częściowo będące pochodną problemów europejskich. Firma Arcelor Mittal jest zaś firmą globalną więc podejmuje decyzje na poziomie globalnym czy europejskim, a nie tylko krajowym. Problemy mają jej różne oddziały w Europie i stąd decyzja dotycząca wielkiego pieca w Krakowie. Poza tym piec w Krakowie jest mały, a spiek do niego dostarczany z Dąbrowy Górniczej, co dodatkowo podwyższa koszty. To są kryteria, które zdecydowały o czasowym wyłączeniu krakowskiej instalacji. I fak-

tem jest, że zarząd firmy nie wskazał terminu, na jak długo planowane jest wstrzymanie pracy wielkiego pieca. Ale zakłada dozоровanie i utrzymywanie instalacji w należytym stanie, do czego ma być zatrudniona część pracowników. Odpowiadając na pytanie strony związkowej dotyczące ewentualnego wsparcia ze strony rządu polskiego, które mogłoby doprowadzić do zmiany decyzji przez Arcelor Mittal stwierdził, że odbyło się spotkanie prezesa spółki z premierem.

Podsumowując tę część dyskusji przewodniczący zespołu stwierdził, że „każdy pracodawca ma prawo do podejmowania decyzji o ograniczeniu produkcji, zwolnieniach pracowników itd. bo to on odpowiada przecież za firmę, jest odpowiedzialny wobec udziałowców, ale powinien informować związki zawodowe o przyczynach swoich decyzji”. Zaznaczył też, że wsparcie przemysłu hutniczego i energochłonnego w ogóle nie zależy tylko do rządu polskiego. „Jest on ważnym graczem, ale zależy to do Unii Europejskiej w całości” – zaznaczył Andrzej Malinowski.

**W 2019 r. produkcja stali w Polsce zmniejszyła się już o 5 proc, a wyrobów gotowych o 9 proc. Prawie 440 tys. ton stali przyjechało z Rosji.**

W drugiej części posiedzenia zespołu Stefan Dzienniak, prezes Hutniczej Izby Przemysłowo-Handlowej analizował sytuację hutnictwa w Unii Europejskiej. Dowodził, że branża ta nie jest sprawnie zarządzana tak, jak np. w Stanach Zjednoczonych. Mówił, że RDS podejmując uchwałę w 2016 r. nikt nie był w stanie przewidzieć, że za emisję CO<sub>2</sub> trzeba będzie płacić 25 euro, podczas gdy wtedy było to zaledwie 5 euro. Wówczas nie można było też przewidzieć, że Stany Zjednoczone wypowiedzą wojnę celną, że celem unijnych decyzji będzie doprowadzenie „do śmierci węgla w Europie”, a Polska ma go najwięcej i na nim opiera przede wszystkim energetykę, to jako pierwszy straci na tym właśnie nasz przemysł ciężki, energochłonny.

Jak mówił ekspert, dzieje się tak, że tylko Europa produkuje dziś mniej stali, a cały świat więcej. W 2018 r. wzrost zapotrzebowania na stal w UE w całości został zaspokojony przez import. Wzrósł on o 13 proc., a produkcja spadła o 10 proc. Do polski zaś 72 proc. stali przyjechało spoza Polski. Przyczyną jest niedopasowanie strukturalne hutnictwa do wymogów rynku. Polska w 2003 r. podpisując protokół z UE zgodziła się niestety na znaczne ograniczenie produkcji wyrobów płaskich. I teraz bilans handlowy Polski stałą jest ujemny na ok. 6 mln zł. Ponad 3 mln ton wyrobów stalowych przyjechało z Niemiec.

„To jest czas wojny. Prezydent USA ogłosił 25 proc. cła na stal. Unia nie wynegocjowała zmiany w tym zakresie. Jeszcze świat nie zalał Europy wyrobami stalowymi, ale już widać, że nie obroniliśmy europejskiego tynku przed stalą spoza Unii. Straciła one zresztą 6 proc. rynków zagranicznych. Na amerykańskiej wojnie celnej zyskały przede wszystkim: Turcja, Rosja, Iran, Korea Południowa” – dowodził Stefan Dzienniak.

### **Niezbędne wsparcie dla branży**

Członkowie zespołu problemowego ds. polityki gospodarczej i rynku pracy RDS i eksperci mówili, że jeżeli wejdzie w życie ustawa o pomocy dla przemysłów energochłonnych, to energia dla przemysłu w Polsce wzrośnie o 18 proc., a w Niemczech o zero. Ale gdyby nie udało się tej ustawy wdrożyć to już w IV kwartale 2020 r. stal produkowana w Polsce kosztowałaby 320 zł za tonę wobec 180 zł w Niemczech. Wtedy Niemcy mogliby przywozić do Polski tyle stali, ile tylko by zechcieli.

Dlatego, jak postulowali branża hutnicza potrzebuje zwolnienia z kosztów dystrybucji, obniżenia kosztów opłaty jakościowej, obniżenia hurtowych cen energii poprzez zwiększenie transgranicznej wymiany energii, zwiększenia udziału jednostek wytwórczych o niskich kosztach wytwarzania energii takich jak energetyka wiatrowa czy morska. Kolejna kwestia to bardziej skuteczna ochrona rynku europejskiego. Jak mówili eksperci, rząd powinien bronić krajowego hutnictwa, bo bez niego nie można budować choćby własnego przemysłu zbrojeniowego czy stoczniowego.

### **Praca dla niepełnosprawnych**

W punkcie trzecim posiedzenia zespołu zajmowano się ustawą o rehabilitacji i zatrudnieniu osób niepełnosprawnych. Przypomniano, że zakładów pracy chronionej jest już w Polsce mniej niż tysiąc, a zatrudnienie niepełnosprawnych należy wspierać. Partnerzy społeczni ustalili, że uchwała będzie przyjęta obiegowo, a następnie przedstawiona Radzie Dialogu Społecznego.

Już po posiedzeniu zespołu zapadła też decyzja, że we wrześniu wielki piec w krakowskiej hucie nie zostanie wygaszony. Związkowcy wyrażają jednak nadal niepokój, że stanie się to w nieodległym czasie. Dlatego oczekują rozmów ze spółką, ale także szerszych rozwiązań na poziomie krajowym wspierających polski przemysł energochłonny, także stalowy. (ag)

### **Batalia o prawo dostępu do związków w miejscu pracy**

Posiedzenie **Zespołu Problemowego RDS ds. Prawa Pracy**, 25 lipca, zdominował problem dostępu do związków w miejscu pracy. Chodzi o działaczy związkowych lub ekspertów, niebędących pracownikami firmy, którym pracodawca utrudnia lub uniemożliwia wstęp na teren zakładu i prowadzenia przez nich działalności informacyjnej lub wsparcia w trakcie negocjacji.

NSZZ Solidarność otrzymuje liczne sygnały w tej sprawie m.in. od związkowców z branży handlowej. W piśmie skierowanym kilka



miesiący temu do wiceministra rodziny, pracy i polityki społecznej Stanisława Szweda, Komisja Krajowa NSZZ Solidarność apeluje o legislacyjne uregulowanie prawa działaczy związkowych do wstępu na teren zakładu pracy. Wiceminister zdecydował, aby przedstawić problem zespołowi ds. prawa pracy.

**Strona związkowa oczekuje legislacyjnego uregulowania prawa wstępu na teren zakładu pracy przedstawicieli związkowych nie będących jego pracownikami, w tym ekspertów pomagających w negocjacjach. Zdaniem pracodawców ustawa o związkach zawodowych dostatecznie reguluje tę kwestię.**

**Związki zawodowe: potrzebny jest nowy przepis**

Związek przygotował dotyczący tej kwestii projekt nowelizacji ustawy o związkach zawodowych, a także porozumienia „Zasady dobrej współpracy w zakresie wstępu przedstawicieli związków zawodowych na teren zakładu pracy oraz prowadzenia działalności informacyjnej partnerów społecznych RDS”.

Na posiedzeniu zespołu strona związkowa – OPZZ, FZZ i NSZZ Solidarność – przedstawiła wspólne stanowisko dotyczące realizacji prawa wstępu przedstawicieli związkowych na teren zakładu pracy, w tym zagwarantowanie wstępu na teren zakładu objętego zakresem działalności reprezentowanego przez nich związku.

W stanowisku podkreśla się, że Polska jako strona konwencji nr 135 MOP zobowiązała się do przyznania przedstawicielom pracowników takich ułatwień, które bez utrudniania skutecznej działalności pracodawcy umożliwią szybkie i skuteczne wykonywanie funkcji związkowych. „Zgodnie z jednolitym orzecznictwem Komitetu Wolności Związkowej Rady Administracyjnej MOP: jeżeli prawo do zrzeszania się

nie ma być martwe, odnośne organizacje pracownicze powinny mieć możliwość wspierania i obrony interesów swoich członków, korzystając z niezbędnych do właściwego wypełniania swej funkcji udogodnień dla przedstawicieli pracowników, włącznie z prawem dostępu do członków w miejscu pracy. (...) Gwarancje te powinny również obejmować tych przedstawicieli związkowych, w tym ekspertów, którzy nie są zatrudnieni u danego pracodawcy, u którego działa reprezentowany przez nich związek. Ochronie prawnej w prawie krajowym powinno również podlegać uprawnienie do prowadzenia działalności informacyjnej na terenie zakładu pracy objętego zakresem działalności związku. (...) Strona związkowa uważa, że konieczne jest wprowadzenie zmian legislacyjnych, które uczynią zadość standardom międzynarodowym poprzez uregulowanie wprost powyższych praw w ustawie o związkach zawodowych.



– Oczekujemy podjęcia rozmów na ten temat w ramach zespołu – mówiła Barbara Surdykowska (NSZZ Solidarność). Natomiast uczestniczący w obradach zespołu wiceminister Stanisław Szwed zauważył, że „dyskusja o funkcjonowaniu dialogu przed nami”.

**Pracodawcy: nie trzeba nowego prawa**

Strona pracodawców przedstawiła odrębny dokument: – Pracodawcy zajęli stanowisko negatywne, jeśli chodzi o zmiany legislacyjne – mówił przewodniczący zespołu Jacek Męcina. Ich zdaniem znowelizowana niedawno ustawa o związkach zawodowych dostatecznie reguluje



Fot. CPS „Dialog”

tę kwestię. Apelują, by się wstrzyma ze zmianami legislacyjnymi. Pracodawcy uważają, że dostęp do zakładu pracy nie powinien być reglamentowany. Ale zarazem w przedstawionym dokumencie „Zasady prowadzenia dialogu na poziomie zakładowym i uregulowanie wstępu na teren zakładu przedstawicieli związkowych i ekspertów niebędących pracownikami” podkreślono, że działalność związkowa nie może naruszać zasad porządku i organizacji pracy, interesu gospodarczego i reguł współżycia społecznego oraz przepisów wewnętrznych zakładu pracy. W myśl dokumentu „każda zakładowa organizacja związkowa działająca na terenie zakładu pracy powinna mieć zapewnioną swobodę działalności związkowej, zgodnie i na zasadach określonych w ustawie o związkach zawodowych”. Ale np. korzystanie z pomocy ekspertów związkowych niebędących pracownikami zakładu jest dopuszczalne tylko po uprzednim uzgodnieniu z pracodawcą i dopełnieniu formalności związanych z przestrzeganiem tajemnicy przedsiębiorstwa. Uzgodniono, że dokument przedstawiony przez stronę związkową o zasadach współpracy będzie uzupełniony (zmodyfikowany) zapisami i propozycjami strony pracodawców, a następnie przekazany członkom zespołu. Przypomniano, że w Polsce odpowiedzialność za utrudnienie prowadzenia działalności związkowej, zgodnie z ustawą o związkach zawodowych (art. 35 ust. 1 pkt. 2) ponosi pracodawca. Na arenie

międzynarodowej natomiast w każdym przypadku winny będzie rząd.

### ***Kto może być mediatorem***

Na posiedzeniu odbyła się też krótka dyskusja nad projektem nowej ustawy o rozwiązywaniu sporów zbiorowych w części dotyczącej kryteriów wpisu na listę mediatorów. Departament Dialogu i Partnerstwa Społecznego MRPiPS przedstawił propozycję wymagań, jakie muszą spełniać kandydaci ubiegający się o wpis na tę listę. Po niewielkich modyfikacjach strona społeczna przychyliła się do przedstawionych propozycji. Obecnie na liście mediatorów resortu znajduje się 80 osób.

Na wstępie spotkania zespołu prof. Jacek Męcina poinformował o propozycjach wypracowanych dotychczas podczas autonomicznego posiedzenia zespołu, a dotyczących porozumienia ramowego europejskich partnerów społecznych w sprawie aktywnego starzenia się i podejścia międzypokoleniowego. Zaznaczył, że implementacja porozumienia w formie tzw. miękkich zaleceń oraz stworzenie kodeksu dobrych praktyk mogłyby się znaleźć w zakładowych źródłach prawa pracy. Na kolejnym spotkaniu zespołu, które odbędzie się w drugiej połowie września, zaproszonych zostanie kilka firm, aby podzielić się doświadczeniami w ramach dobrych praktyk dotyczących zatrudniania osób starszych w przedsiębiorstwach. (id)

## O energetyce, górnictwie, marynarzach i pieniądzach NFZ

### Bezpieczeństwo pracy przede wszystkim

Na posiedzeniu **Zespołu Trójstronnego ds. Branży Energetycznej**, 2 lipca, któremu przewodniczył Tadeusz Skobel, podsekretarz stanu w Ministerstwie Energii i współprzewodniczący zespołu ze strony rządowej, mówiono m.in. o zakończeniu prac nad projektem rozporządzenia ministra energii w sprawie bezpieczeństwa i higieny pracy przy urządzeniach energetycznych.



Fot. Pixabay

Prace nad projektem w zespołach roboczych trwały blisko 4 lata. W efekcie konsultacji społecznych, zgłoszonych uwag i propozycji w większości uwzględnionych projekt zmieniono, ale strona związkowa ponowiła swoje krytyczne opinie, gdyż jej zdaniem wyrzucono z projektu wiele ważnych kwestii z zakresu BHP. Chodziło m.in. o stworzenie czytelnych kryteriów dotyczących zasad eksploatacji urządzeń energetycznych, gdyż od tego m.in. zależy zmniejszenie rosnącej w tej branży wypadkowości. Ostateczną wersję rozporządzenia przed jego podpisaniem przesłano (2 lipca) do Rządowego Centrum Legislacji.

W kolejnym punkcie obrad Kamil Kamiński, wiceprezes zarządu TAURON Dystrybucja S.A. poinformował, że grupy energetyczne, które nie

miały dotychczas związków pracodawców, przeprowadziły spotkania założycielskie i – zgodnie z umową ze stroną społeczną – złożyły wnioski rejestracyjne do Krajowego Rejestru Sądowego dotyczące rejestracji związków pracodawców w określonych grupach energetycznych. Aktualnie trwają prace nad statutem związku pracodawców energetyki polskiej.

– To pierwszy ważny krok do tego, by powstała federacja pracodawców, z którą będzie można negocjować Ponadzakładowy Zbiorowy Układ Pracy – mówił Krzysztof Kisielewski, współprzewodniczący trójstronnego zespołu ze strony związkowej i przewodniczący Ogólnopolskiego Zrzeszenia Związków Zawodowych Pracowników Ruchu Ciągłego. Do federacji będą mogli dołączyć pracodawcy prywatni, dlatego – jego zdaniem – koncepcja federacji jest lepsza od każdej innej.

Strona związkowa, m.in. Marek Solecki ze Związku Zawodowego Inżynierów i Techników w Energetyce, który od dawna przekonywał o potrzebie integracji pracodawców, z aplauzem przyjął informację o zapowiadającym powstaniu (na przełomie sierpnia i września) federacji. Warto przypomnieć, że energetyka jako pierwsza branża w Polsce już w 1993 r. miała Ponadzakładowy Układ Zbiorowy Pracy (PUZP). Jednak blisko 5 lat temu pracodawcy bez podania przyczyn wypowiedzieli układ, jego sygnatariusze zostali wykreśleni z KRS, a związki pracodawców zlikwidowano. Organizacje związkowe, zwłaszcza Solidarność, już od stycznia 2015 r. postulowały powołanie nowego związku pracodawców energetyki.

– Nie mamy partnera do rozmów – alarmowali związkowcy na kolejnych obradach zespołu. – Ponadzakładowy układ jest branży niezbędny. To nie jest nasza fanaberia.

Strona rządowa obiecywała związkowcom pomoc w dopingowaniu pracodawców do formalnego zrzeszania się w zorganizowaną strukturę. – Jest wreszcie szansa, że ten dyżurny punkt dyskusji naszego zespołu spadnie z porządku dnia – powiedział jeden z dyskutantów.

Na posiedzeniu omawiano też sytuację finansową grup energetycznych w związku z tzw. ustawą prądową, czyli nowelizacją (13 czerwca) ustawy o podatku akcyzowym i niektórych innych ustaw. Zamraża ona ceny prądu na ten rok m.in. dla gospodarstw domowych, mikro- i małych firm, szpitali i jednostek sektora finansów publicznych, w tym samorządów. Straty z tego tytułu ponoszą grupy energetyczne, które wkrótce mają dostać rekompensaty. Pracodawcy, jak wynikało z dyskusji, obawiają się jednak, że nie pokryją one w całości strat spółek energetycznych wynikających z zamrożenia cen prądu. Wiceminister Tadeusz Skobel omówił harmonogram prac związanych z rozporządzeniem wykonawczym ministra energii do wspomnianej ustawy prądowej, które reguluje tę kwestię.

**Grupy energetyczne, które nie miały dotychczas związków pracodawców, przeprowadziły spotkania założycielskie i złożyły wnioski rejestracyjne do Krajowego Rejestru Sądowego. Zdaniem związków zawodowych to pierwszy krok do tego, by powstała federacja pracodawców, z którą będzie można negocjować Ponadzakładowy Zbiorowy Układ Pracy.**

Nowe rozwiązania prawne dotyczące cen energii mogą wpłynąć też na wynagrodzenia zatrudnionych w energetyce. Krzysztof Kisielewski zaproponował powołanie trójstronnego zespołu roboczego ds. przeprowadzenia analizy udziału kosztów pracy w ogólnych kosztach produkcji energii elektrycznej. Ostatni punkt posiedzenia dotyczył sytuacji w poszczególnych grupach energetycznych w związku z negocjacjami płacowymi na 2019 r. oraz dialogiem społecznym. Z dyskusji wynikało, że na płacowy stan rzeczy największy wpływ ma stosunek pracodaw-

ców do dialogu społecznego. Tak np. w PGE – jak mówiono – sytuacja dialogu jest bardzo stabilna. Zawarto 5 porozumień płacowych i 6 porozumień z ciepłowniami. W ENEI zakończono spór zbiorowy przyjęciem satysfakcjonujących pracowników rozwiązań. Pod koniec kwietnia zarząd TAURON Polska Energia i działająca w grupie TAURON Rada Społeczna skupiająca przedstawicieli związków zawodowych podpisały porozumienia ramowe dotyczące sytuacji płacowej, a przewidujące średnio 1000 zł brutto jednorazowej premii i gwarantujące wznowienie rozmów płacowych we wrześniu. Strona społeczna w TAURON Dystrybucja nie przyjęła jednak tych warunków. Związkowcy domagają się podwyżek stawek godzinowych o 6 zł, apelują też o zmiany polityki kadrowej, gdyż ich zdaniem zarządy wymagają od pracowników stale rosnącej efektywności i dyspozycyjności przy jednoczesnym zmniejszaniu zatrudnienia. Chodzi o bezpieczeństwo energetyczne tysięcy odbiorców, którzy mogą uciepieć lub już ucierpieć z powodu ciągłego zmniejszania zatrudnienia w firmach energetycznych i nadmiernego eksploataowania zatrudnionych pracowników.

Na zakończenie obrad ich przewodniczący przedstawił stanowisko zespołu. W piśmie skierowanym do ministra energii czytamy: „Strona społeczna trójstronnego zespołu ds. branży energetycznej z niepokojem rejestruje niezrozumiałe drastyczne różnice u pracodawców w ustalaniu polityki płacowej i zatrudnieniowej w 2019 r. U części grup energetycznych kwestie te zostały rozstrzygnięte w duchu wzajemnego zrozumienia i poszanowania stanowisk”. (id)

## **Marynarskie losy pod paragrafem**

Posiedzenie **Trójstronnego Zespołu ds. Żeglugi i Rybołówstwa Morskiego** (10 lipca) stało się okazją do przeglądu i oceny aktualnego stanu prac nad projektami ustaw ważnych dla środowiska marynarzy i rybaków. Obecni byli przedstawiciele strony rządowej, minister gospodarki morskiej i żeglugi śródlądowej Marek Gróbarczyk, podsekretarz stanu w MGMRŚ Grzegorz Witkowski i wiceminister RPiPS Krzysztof Michalkiewicz.



### Zwolnienie z PIT

Pierwszy projekt – nowelizacja ustawy o podatku dochodowym (PIT) od marynarzy zamieszkałych w Polsce – przyjęty został przez Radę Ministrów (25 czerwca) i skierowany do Sejmu. W opinii resortu Sejm uchwali ustawę najprawdopodobniej jeszcze w tej kadencji. Obecnie zwolnienie z podatku dotyczy tylko dochodów marynarzy pracujących pod polską banderą i uzyskanych z tytułu pracy przez co najmniej 183 dni w roku podatkowym. Nowelizacja rozszerza przepis na statki morskie pod banderami państw UE i Europejskiego Obszaru Gospodarczego (EOG). W skład 183 dni wlicza się prace na morzu, urlop chorobowy oraz czas dojazdu i powrotu z portu do miejsca zamieszkania. Z wyliczeń resortu wynika, że marynarz pracując ok. 100 dni w roku na morzu, będzie już mógł się ubiegać w Urzędzie Skarbowym o zwolnienie z podatku. Podczas dyskusji przypomniano, że problem podatków był jednym z głównych tematów prac zespołu wnoszonych od kilku lat przez reprezentujące marynarzy związki zawodowe.



Fot. Pixabay

### Powrót pod własną banderę

Europejscy armatorzy masowo korzystają z usług oferowanych przez kraje z tzw. tanimi (lub wygodnymi) banderami, które stosują liczne zachęty podatkowe (Panama, Liberia, Wyspy Marshalla, Singapur, Malta, Wspólnota Bahamów – ta ostatnia zwalnia z całości podatków). Aktywna polityka podatkowa tych

państw doprowadziła do wyrejestrowania statków z rejestrów narodowych państw UE. Stąd też celem nowelizacji ustawy podatkowej jest zachęcanie armatorów do przeflagowywania swoich statków spod bander, które gwarantują zwolnienia podatkowe, pod banderę polską, oraz poprawa konkurencyjności polskich marynarzy na międzynarodowym morskim rynku pracy.

Flota handlowa większości polskich armatorów (i ok. 35 tys. marynarzy i oficerów) pływa pod obcymi banderami, pod polską jedynie 22 statki.

– Zmiana ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych to krok na drodze do powrotu polskiej bandery – podkreślił wiceminister Grzegorz Witkowski. Ustawa ma wejść w życie od stycznia przyszłego roku.

W powrocie statków pod polską banderę ma pomóc także ustawa obejmująca powszechnym systemem ubezpieczeń społecznych i zdrowotnych marynarzy i rybaków morskich, niezależnie od bandery statku, na którym są zatrudnieni. Nad tym rozwiązaniem pracuje Kancelaria Prezydenta oraz powołany m.in. w tym celu zespół morski. W ocenie przedstawicieli resortu gospodarki morskiej będzie to jedna z pierwszych ustaw, która wpłynie do parlamentu kolejnej kadencji.

### Ubezpieczenia społeczne i praca na statkach rybackich

Zgodnie z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości UE (z 8 maja 2019 r.) marynarz zamieszkały na terenie państwa członkowskiego Unii, zatrudniony przez pracodawcę z UE lub EOG, niezależnie od bandery statku, na którym pracuje, podlega ubezpieczeniu społecznemu w kraju zamieszkania. Nawiazując do decyzji Trybunału, Henryk Piątkowski, współprzewodniczący zespołu ze strony pracowników, zwrócił się w piśmie skierowanym (18 czerwca) do ministra gospodarki morskiej o podjęcie pilnych działań w celu przyspieszenia prac legislacyjnych nad ustawą ubezpieczeniową. Związkowcy przekonywali w dyskusji, że prace nad nią znowu utknęły w martwym punkcie. Ich zdaniem luka prawna dotycząca zabezpieczenia społecznego marynarzy zamieszkałych

w Polsce, a zatrudnionych na statkach obcych bander, może w konsekwencji doprowadzić do utraty kilkunastu tysięcy miejsc pracy u zagranicznych armatorów.

**Zgodnie z wyrokiem Trybunału Sprawiedliwości UE marynarz zamieszkały na terenie państwa członkowskiego Unii, zatrudniony przez pracodawcę z UE lub EOG, niezależnie od bandery statku, na którym pracuje, podlega ubezpieczeniu społecznemu w kraju zamieszkania.**

Trzecia z omawianych ustaw to ustawa o pracy na statkach rybackich, w tym ratyfikacja konwencji 188 Międzynarodowej Organizacji Pracy, nad którą pracowała grupa robocza zespołu. Konwencja regulując warunki zatrudnienia marynarzy, jest istotnym aktem prawa międzynarodowego gwarantującym i chroniącym prawa członków załóg statków morskich. Przedstawiciel MRPiPS poinformował, że 4 czerwca 2019 r. wniosek o ratyfikację konwencji MOP nr 188 dotyczącej pracy w sektorze rybołówstwa z 2007 r. został skierowany do ministra spraw zagranicznych i jest procedowany w MSZ. Natomiast poprawki z 2016 r. do konwencji o pracy na morzu z 2006 r. (MLC) zostały ratyfikowane i weszły w życie 9 stycznia 2019 r.

Celem ustawy o pracy na statkach rybackich jest konieczność dostosowania prawa krajowego do wymogów dyrektywy Rady UE 1917/159 z 19 grudnia 2016 r. Chodzi o kompleksowe uregulowanie w odrębnym akcie prawnym kwestii związanych z życiem i pracą na tych jednostkach.

W końcowej części posiedzenia strona pracowników omówiła porozumienie między Norwegią i Polską w sprawie koordynacji systemów zabezpieczenia społecznego w odniesieniu do marynarzy polskich zatrudnionych na statkach

NIS, tj. zarejestrowanych w Norweskim Międzynarodowym Rejestrze Statków.

Porozumienie zawarte zostało po raz pierwszy w 2005 r. Odegrało ono wówczas i – zdaniem związkowców nadal odgrywa – istotną rolę dla prawie 900 polskich marynarzy zatrudnionych na statkach zarządzanych przez norweskich armatorów.

Związkowcy z Krajowej Sekcji Morskiej Marynarzy i Rybaków NSZZ Solidarność i Ogólnopolskiego Związku Zawodowego Oficerów i Marynarzy wnoszą do ZUS o zawarcie nowego porozumienia na trzyletni okres, tj. od 1 stycznia 2020 do 31 grudnia 2022 r. Obawiają się, że jego brak może skutkować faktycznym zakończeniem zatrudnienia polskich marynarzy przez norweskich pracodawców. (id)

## Jak dzielono tort w NFZ

Jak narodowy Fundusz Zdrowia rozdzielił pieniądze, w tym te z jego rezerwy – to było głównym tematem obrad **Zespołu Trójstronngo ds. Ochrony Zdrowia**, 22 lipca. Obradom przewodniczyła wiceminister zdrowia, Józefa Szczurek-Żelazko. Obecni też byli: Kazimierz Kuberski – podsekretarz stanu w Ministerstwie Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej oraz Bernard Waško – wiceprezes Narodowego Funduszu Zdrowia.

Na początku jednak przedstawiciel Agencji Badań Medycznych poinformował o planie pracy tej instytucji na II półrocze 2019 r. Powiedział, że jesienią agencja ogłosi pierwsze konkursy i to będzie właściwy początek jej prac. Poinformował, że trwają intensywne prace dotyczące strategii rozwoju badań klinicznych w Polsce.

Informację o wykorzystaniu środków finansowych będących w dyspozycji NFZ przedstawił wiceprezes Funduszu Bernard Waško. NFZ od początku roku przeprowadził 5 zmian planu finansowego. Aktualnie – mówił jego wiceprezes – finalizowane są prace związane z uruchomieniem środków zgromadzonych na funduszu zapasowym.

Szereg pytań do wiceprezesa NFZ mieli przedstawiciele pracodawców. Reprezentantka Pracodawców RP upomniała się o pieniądze na refundację leków. – Widzimy wzrost nakładów

na ochronę zdrowia, ale wraz ze wzrostem nakładów na świadczenia miały rosnąć nakłady na refundacje. A tak nie jest – mówiła. Jej zdaniem skutkiem tej sytuacji jest ograniczony dostęp do leków.

Z tą tezą nie zgodził się wiceprezes NFZ, którego zdaniem spadek refundacji nie oznacza braku dostępności. – Dostęp do drogich terapii to 11,8 wzrostu nakładów w ciągu ostatnich trzech lat – podkreślił.

Andrzej Mądrała (Pracodawcy RP) pytał z kolei, czy w planie finansowym NFZ zostały uwzględnione w tym roku efekty rozmów z lekarzami rodzinnymi z Porozumienia Zielonogórskiego. – Jeżeli chodzi o wprowadzenie dodatkowych instrumentów finansowych już w tym roku, to jesteśmy na finiszu rozmów z Porozumieniem – odparł Bernard Waśko. Dodał przy tym, że „one zależą od stawki jakościowej”.

Dariusz Jarnutowski, dyrektor Departamentu Ekonomiczno-Finansowego NFZ, przedstawił zmiany w zakresie wyceny świadczeń na II półroczu br. Jak powiedział największa zmiana dotyczy świadczeń w oddziałach szpitalnych – jej koszt to 689 mln zł. W drugiej kolejności wzrosły świadczenia z zakresu rehabilitacji leczniczej, psychiatrii i leczenia

uzależnień. Łączny szacowany skutek wszystkich zmian to 805 mln 146 tys. (II półrocze 2019 r.). Dodał, że obecnie w oddziałach wojewódzkich NFZ finalizowane są prace związane z ponownym wyliczeniem ryczałtów na 2019 r..

Obrazy zakończyła informacja Ministerstwa Zdrowia na temat projektów, które zostaną uruchomione jeszcze w tym roku w ramach Narodowego Programu Zdrowia. (ez)

## Portowe aktualności

Posiedzenie **Zespołu Trójstronnego ds. Prowadzenia Dialogu Społecznego w Sektorze Portów Morskich** z 25 lipca dotyczyło m.in. nowelizacji ustawy o portach i przystaniach morskich oraz niektórych innych ustaw. Wzmocni ona pozycję portów morskich na międzynarodowym rynku, usprawni procesy zarządzania i zwiększy bezpieczeństwo w portach oraz ułatwi budowę infrastruktury tzw. dostępowej – pozwala bowiem na zaliczenie dróg prowadzących do portów do kategorii dróg krajowych i zapewnienie im finansowania ze środków budżetowych.

Nowelizacja ustawy wynikała z konieczności dostosowania przepisów krajowych do rozpo-



Fot. Wikimedia Commons

rządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady UE 2017/352 z 15 lutego 2017 r. Ustanawia ono ramy w zakresie świadczenia usług portowych oraz wspólne zasady dotyczące przejrzystości finansów portowych, które bardzo ważą w budżecie państwa polskiego. Należności celno-podatkowe (VAT, cla, akcyza) z tytułu odprawy ładunków w morskich w granicznych oddziałach celnych w 2018 r. wyniosły aż 40,6 mld zł.

Na posiedzeniu zespołu analizowano postęp pracy grupy roboczej ds. ujednoczenia uprawnień, powołanej w listopadzie 2018 r. W jej skład weszli przedstawiciele pracowników i pracodawców. Chodzi o wzajemne uznawanie wydawanych przez Transportowy Dozór Techniczny, Urząd Dozoru Technicznego i Wojskowy Dozór Techniczny uprawnień do obsługi maszyn i urządzeń wykorzystywanych w portach morskich. Dzięki temu inwestorzy realizujący projekty podlegające jednemu dozorowanemu urzędowi mogą współpracować z firmami posiadającymi uprawnienia pozostałych urzędów. Grupa robocza ocenia, że wobec nowelizacji ustawy o dozorze technicznym, która weszła w życie w styczniu 2019 r., problematyka wzajemnego uznawania uprawnień przez organy jednostek dozoru technicznego ma podstawy do pozytywnych rozwiązań. Ustalono, że są jednak sprawy wymagające doprecyzowania i wyjaśnienia. Wnioskowano, aby w tym celu na posiedzenie zespołu zaprosić przedstawicieli ministra przedsiębiorczości i technologii. Do zespołu grupa robocza zgłosiła wniosek, aby ujednoczyć postępowania certyfikacyjne w jednostkach dozoru technicznego w taki sposób, aby świadectwo kwalifikacyjne do obsługi urządzenia wydawane przez właściwą jednostkę dotyczyło wyłącznie typu urządzenia, a nie konkretnego modelu czy marki. Ustalono, że grupa robocza będzie dalej pracowała nad ujednoczeniem uprawnień.

W kolejnym punkcie posiedzenia zespołu stro- na pracowników przedstawiła propozycję nowelizacji rozporządzenia ministra transportu i gospodarki morskiej w sprawie BHP w portach morskich i śródlądowych. Projekt został opracowany przez Krajową Sekcję Portów Morskich Gdynia NSZZ Solidarność. Jak pod-

kreślano, za nowelizacją przemawia fakt, iż obowiązujące rozporządzenie zostało wydane w 1993 r., a od tego czasu rozwój technologiczny, a także specyfika pracy w portach znacząco się zmieniła. Stąd konieczność dopasowania rozwiązań do aktualnych wymagań, w tym m.in. w zakresie problematyki BHP w branży portowej. (id)

## Górnictwo: gorsze wyniki, szansa na lepsze nastroje

**Zespół Trójstronny ds. Bezpieczeństwa Społecznego Górników** obradował 25 lipca. W obradach, które otworzył minister energii Krzysztof Tchórzewski, uczestniczył wiceminister tego resortu Adam Gawęda, desygnowany przez ministra na współprzewodniczącego zespołu, Stanisław Szwed, wiceminister rodziny pracy i polityki społecznej, Sławomir Mazurek, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska, a także przedstawiciele branży węgla kamiennego.



Fot. Pixabay

– Węgiel jest dla naszej energetyki stabilizatorem i gwarantem bezpieczeństwa energetycznego – powiedział minister. – Polska, by sprostać wyzwaniom, potrzebuje uruchomienia nowych złóż, nowych kopalń węgla kamiennego, energetycznego i koksowego – podkreślił. Jego zdaniem w ostatnim czasie coraz częściej przekonujemy się o niezrozumieniu spraw górnictwa, czego dowodem są głosy nawołujące do szybkiego odchodzenia od węgla.

### **Przyszłość jest w innowacjach**

– Mamy świadomość, że przyszłość górnictwa to ciągła praca nad poprawą wydajności, zwiększeniem produkcji, informatyzacją wydobycia i wprowadzania innowacji – mówił. – Do tego wszystkiego dochodzi jeszcze restrykcyjna unijna polityka klimatyczna. Europa mocno zwiększa presję na wycofanie węgla.

Jednak, według ministra, wymagania nie mogą być takie same wobec wszystkich państw, „(...) należy uwzględnić specyfikę i uwarunkowania poszczególnych krajów”.

W dyskusji nawiązywano do wypowiedzi ministra, jednak wcześniej dyrektor katowickiego oddziału Agencji Rozwoju Przemysłu Mirosław Skibski zaprezentował szczegółowe wyniki ekonomiczno-finansowe sektora węgla kamiennego po 5 miesiącach 2019 r.

Wydobycie węgla w tym okresie wyniosło 26106,7 tys. ton i było niższe niż w tym samym czasie w roku 2018 (26458,5 tys. ton). Niższa też była sprzedaż węgla – ponad 24545,1 tys. ton wobec 26170,9 tys. ton. Wyższy był natomiast aż o 89 proc. stan zapasów: na zwalach leżało w maju tego roku 3773,7 tys. ton wobec 1996,9 tys. ton rok wcześniej. Import węgla – ponad 7,1 mln ton – był w tym okresie nieco niższy (o 0,4 mln ton), ale w całym 2018 r. wyniósł blisko 19,7 mln ton. A eksport jedynie ok. 3,9 mln ton. Rok wcześniej import ok. 13,7 mln, a w 2012 r. 10,2 mln ton.

Średnia cena zbytu węgla po 5 mies. br. wyniosła ponad 365 zł za tonę i była wyższa niż rok wcześniej o 2,8 proc., ale cena węgla koksowego obniżyła się o 2,6 proc. Wydajność w tonach na pracownika spadła z 335 ton do 332 ton, a jednostkowy wynik ze sprzedaży węgla z 64,1 zł do 35,4 zł.

Spadł też stan zatrudnienia w górnictwie węgla kamiennego do 82 804 osób, tj. o 39 osób. Wzrosły natomiast po 5 mies. tego roku nakłady inwestycyjne o 33,6 proc. do 1211, 4 mln zł – i to jest jedyna optymistyczna informacja.

Ze świadczeń osłonowych (urlopy górnicze, odprawy itp.) w ciągu 4 ostatnich lat skorzystało 9707 osób, dotacja wyniosła ponad 1,2 mld zł. Koszt zrealizowanych niemal w całości płatności publicznoprawnych wyniósł

ponad 3,2 mld zł. Stan zobowiązań długo- i krótkoterminowych na koniec maja 2019 r. zwiększył się jednak do 13350,1 mln zł. Wynik finansowy netto po 5 mies. br. wyniósł 141,0 mln zł wobec 1293,8 mln zł w porównywalnym okresie ub.r. Z dyskusji wynikało, że najbardziej bulwersują rosnące zapasy niesprzedanego węgla. – Na hałdach leżą pieniądze. Dlaczego leżą? – pytali związkowcy.

**Węgiel jest dla naszej energetyki stabilizatorem i gwarantem bezpieczeństwa energetycznego. Polska, by sprostać wyzwaniom, potrzebuje uruchomienia nowych złóż, nowych kopalń węgla kamiennego, energetycznego i koksowego – mówi minister energii Krzysztof Tchórzewski.**



– Sytuacja z zapasami jest szczegółowo analizowana przez resort – zapewniał wiceminister Gawęda.

### **Rozmowy potrzebne od zaraz**

W kolejnym punkcie obrad wiceminister środowiska omówił funkcjonowanie sektora węglowego w kontekście wyzwań klimatycznych i antywęglowej polityki UE. Podkreślił, że ochrona klimatu i jakkolwiek transformacja musi uwzględniać specyfikę danego kraju. Polska nie zgodzi się na podniesienie celów redukcyjnych bez szczegółowo opracowanych instrumentów kompensacji dla najbardziej narażonych regionów i branż.

Strona związkowa krytycznie oceniła te działania, uznając je za niewystarczające i apelowała o wzmocnienie działalności Polski w tej sferze na arenie międzynarodowej.

– Jedna część Europy deklaruje odejście od węgla, druga nie. Jest cała grupa państw, które tego nie chcą. Polska nie może działać w odosobnieniu. Przedsięwzięcia rządu powinny być bardziej zdecydowane – sugerowali związkowcy.

Przedstawiciele strony rządowej przypomnieli, że przyszłość i miejsce polskiego górnictwa na najbliższe lata określa projekt „Polityki Energetycznej Polski do 2040 r.” poddany konsultacjom. Dokument ten w ramach dywersyfikacji miksu energetycznego przewiduje stopniowe procentowe zmniejszanie udziału węgla (kamiennego i brunatnego) w bilansie produkcji energii elektrycznej z obecnych ok. 77 proc. do ok. 60 proc. w 2030 r. Jednak wolumen wykorzystania węgla kamiennego (ponad 30 mln t./rocznie) do produkcji energii elektrycznej (ok. 70 TWh) pozostanie na stabilnym poziomie. Dokument ten jest odpowiedzią na najważniejsze wyzwania stojące przed polską energetyką w najbliższych dziesięcioleciach oraz wyznacza kierunki rozwoju tego sektora.

– Z różnych dokumentów wylania się zapowiedź zmiany strategii ogólnej dotyczącej polityki klimatycznej i węglowej, chcemy uczestniczyć w tych pracach – apelowali związkowcy, m.in. Dariusz Potyrała, lider Związku Zawodowego Górników w Polsce.

### **Trudna rzeczywistość**

W dyskusji związkowcy podkreślali też potrzebę zmniejszenia obciążeń fiskalnych górnictwa, przypominali deklaracje Izby Górnictwo-Hutniczej, która miała działać w tym kierunku. Podnoszono też potrzebę poprawy sytuacji płacowej pracowników spółek górniczych zatrudnionych pod ziemią (blisko 64 tys. osób) i na powierzchni (ponad 18,8 tys. osób).

– Płaca w górnictwie stała się nieatrakcyjna – mówiono. – Zaczyna brakować ludzi do pracy, czas, aby w poszczególnych spółkach doszło do spotkania ze stroną społeczną. Potrzebne są rozwiązania systemowe.

– Zarząd Polskiej Grupy Górniczej woli rzucić pieniądze, np. za dodatkową robotę w soboty czy niedziele, w sposób niekontrolowany, nie dąży do systemowych rozwiązań. Prowadzi to do marnotrawstwa środków – mówił Marcei Murawski (sierpień ’80 w KWK Rudna). W kilku spółkach grupy PGG (m.in. w kopalni Janina) zapowiedziano jednorazowe tysiącłotowe wypłaty. Sierpień ’80 nie podpisał porozumienia w tej sprawie.

– Już od kilku miesięcy w pismach do ministra energii sygnalizowaliśmy pojawiające się w górnictwie problemy, a teraz stały się one trudną rzeczywistością – uważa Bogusław Hutek, szef górniczej Solidarności. Jego zdaniem przez ostatnie 4 lata „byliśmy karmieni propagandą sukcesu. Była mowa o wstawianiu z kolan także w górnictwie. Powoływano się przy tym na różne statystyki. Tylko jak to jest, że PGG, Tauron Wydobycie czy Węgłokos Kraj mają coraz większe problemy” – pytał.

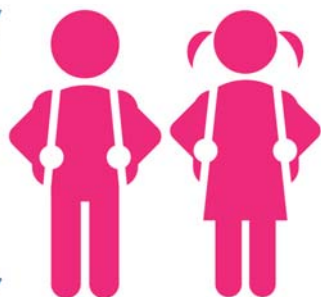
– W ciągu najbliższego tygodnia musimy usiąść do stołu i wypracować konkretne wnioski, które potem zostaną skutecznie wdrożone. Innej możliwości nie widzimy. Górnicy nie chcą już słuchać tego, jak jest dobrze, skoro na co dzień widzą, że wcale tak dobrze nie jest – uważa lider Solidarności górniczej.

Z wypowiedzi w dyskusji pracodawców i związkowców wynikało, że sytuacja w górnictwie jest bardzo poważna: mniejsza sprzedaż, spadek wydobycia i wydajności, wzrost importu i zapasów, wzrost zobowiązań. – Dlatego należy usiąść do stołu i rozmawiać nie tylko o wzroście wynagrodzeń, ale o całej sytuacji – uważa wiceminister Gawęda. Zapewniał, że spotkania będą organizowane w trybie pilnym.

Przewodniczący związku zawodowego „Przeróbka”, Sławomir Łukasiewicz, mówił o konieczności wzrostu płac w górnictwie o co najmniej 10 proc. – Nie może być ciągle tak, że dalej mamy konkurować biedą. Znane są w nauce instrumenty, jak np. tzw. pętla wzrostu, zapewniające rozwój przedsiębiorstwa poprzez wzrost płac. Jego zdaniem należy też wrócić do prac i rokowań w sprawie Ponadzakładowego Układu Zbiorowego Pracy, czyli górniczej konstytucji zapewniającej godziwe warunki płacy i pracy oraz świadczenia socjalne. Trzeba też rozpatrzyć inicjatywy ustawodawcze OPZZ dotyczące utrzymania emerytów pomostowych oraz ustanowienia emerytur tzw. stażowych – po 35/40 latach pracy. Natomiast Jarosław Niemiec, debiutujący w zespole jako nowy przewodniczący związku zawodowego „Przeróbka” przy Lubelskim Węglu „Bogdanka S.A.” mówił o realnym zagrożeniu pojawienia się w górnictwie „(...) żółtych kamizelek w kilofami w rękę”. – Nieliczący się z głosem górników szaleńcy chcą likwidacji węgla w ciągu 15 lat. (id)

**DOBRY  
START**

*300 dla ucznia*





Ministerstwo Rodziny,  
Pracy i Polityki Społecznej

